

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony. Za codzienna dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.	Z przesyłką pocztową w kraj i monarchii: miesięcznie . . . 2 K 50 h. z dwukrotną . . . 3 K — h. kwartalnie . . . 7 „ 50 „ wysyłką . . . 9 „ — „ rocznie . . . 30 „ — „ pocztową . . . 36 „ — „ W Niemczech miesięcznie 4 K — h. W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „	Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.
--	---	--

Nr. 345.

Lwów, środa 25. października 1911.

Rok 1

Ostatnia wiadomości

Sprawy wewnętrzne. Jeszcze jedna próba.

Praga. (Tel. wł.) „Bohemia“ donosi: Br. Gautsch i wczoraj wystosował do prezesa niemiecko-czeskiego Związku w Izbie posłów p. Pachera pismo, w którym prosi go, by mu doniósł, czy niemieccy posłowie z Czech byłiby skłonni wziąć udział w konferencji z Czechami. Konferencja ta miałaby się odbyć w Wiedniu pod przewodnictwem prezydenta ministrów bar. Gautscha.

W piśmie tem prosił także, by mu doniósł, kiedy konferencja taka mogłaby się odbyć. Związek niemieckich posłów z Czech odbył popołudniu posiedzenie, na którym poddano kwestyę tę dyskusji. Zgodzono się wziąć udział w takiej konferencji i zamianować zastępców.

Tak więc i w Wiedniu mają się rozpocząć konferencje, dotyczące ugody czesko-niemieckiej. Pierwsza konferencja odbędzie się dziś.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Korresp. Zentrum“ donosi, że podstawą niemiecko-czeskich konferencji w Wiedniu ma być przedewszystkiem zawieszenie broni w kwestyi językowej przy sądach w Czechach. Zaraz po objęciu urzędu przez br. Bienerttha, usiłował rząd stworzyć kompromis między Czechami a Niemcami w sprawie stosowania w praktyce rozporządzeń stremayerowskich. Uczynione w tym kierunku próby nie udały się jednakowoż. Obecnie mają one znów być powtórzone, przedewszystkiem w celu umożliwienia kooperacji Czechów z Niemcami w większości parlamentarnej, dalej z tego też powodu, ponieważ przygotowuje się merytoryczne rozwiązanie kwestyi językowej przy krajowych władzach rządowych w Czechach. Tak Czesi jak i Niemcy wydelegują na tę konferencję swych zastępców. W kołach poselskich opowiadają, że prawdopodobnie tak ze strony czeskiej, jak z niemieckiej, wezmą w niej udział przedewszystkiem ci posłowie, którzy już w ubiegłym roku uczestniczyli w obradach ugodowych, które się odbyły w wiedeńskim pałacu Fürstenberga.

Z obozu chrześcijańsko-socjalnego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne odbyło wczoraj po południu pod przewodnictwem p. Finka posiedzenie, na którym przeprowadzono dyskusję w sprawie położenia politycznego. Wszyscy prawie mowcy

podkreślali, że solidaryzują się z oświadczeniem p. dra Ebenhocha, ogłoszonym we wczorajszym artykule „Reichspost“. Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne oświadczyło znów na wczorajszym posiedzeniu, że zastrzega sobie politykę wolnej ręki i że na razie właśnie ze względu na to nie może złożyć żadnego oświadczenia co do ewentualnego przyłączenia się do jakiegokolwiek większości parlamentarnej.

Schönerer a Bismark.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi z Hamburga: W kołach blizkich Związku ogólnoniemieckiego i austriackich radykałów niemieckich wszczęto akcyę przeciwko zamierzonej wizycie Schönerera w Friedrichsruh. Schönerer zamierza, jak zawsze, w dzień zaduszny złożyć wieniec u grobu Bismarka.

Sądzą, że Schönerer sam potrafi ocenić, że chwila obecna nie nadaje się do takiej manifestacyi.

Mimo to — jak się zdaje — Schönerer nie da się odwieść od swego zamiaru.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ zamieszcza dziś o stanie zdrowia cesarza następującą informacyę z kół dworskich:

Niema mowy o chorobie cesarza, jest tylko lekka niedyspozycya, spowodowana przeziębieniem. Cesarz stał bowiem w dniu ślubu arcyks. Karola Franciszka Józefa przez dłuższy czas z odkrytą głową na terasie zamkowej, a do tego dżdżyste i chłodne powietrze, które panowało w poniedziałek i wtorek, wywołały u cesarza katar. Lekarze cesarza doradzili przeto cesarzowi zastanowienie na kilka dni audyencyi. Dowodem, że stan zdrowia cesarza jest dobry, jest to, iż cesarz przyjął w poniedziałek na ogólnej audyencyi przeszło 50 osób a we wtorek przez przeszło 4 godziny przyjmował różne osobistości na specjalnych audyencyach. U cesarza jawili się następcy tronu, minister wojny i minister oświaty, a mimo to nie były u niego widoczne żadne oznaki zmęczenia.

Z Węgier.

Zaostrzenie się sytuacji.

Budapeszt. (Tel. wł.) W tutejszych kołach rządowych obiegała wczoraj wieczorem pogłoska, że rząd zamierza w przyszłym tygodniu, celem zwalczania opozycyi, zastosować surowszą interpretacyę porządku domowego, podobno jak to miało miejsce w czasach koalicyi. Prezydent Berzeviczy miał się przychylnie wyrazić o tym zamiarze. Wyniknie z powodu tego

w każdym razie zatarg między większością a mniejszością.

W najbliższych dniach urządzi partya Justha w kilku miastach prowincjonalnych zgromadzenia za powszechnem prawem głosowania, a przeciw reformom wojskowym.

Dymisya bana kroackiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ban kroacki, Tomasic, wręczył wczoraj prezydentowi ministrów prośbę o dymisję, motywując ją obecnym składem sejmu, od którego nie może się spodziewać przyjęcia budżetu. Należy to przypisać koalicyi serbsko-kroackiej, która dąży do zmian personalnych. Rząd węgierski dymisji na razie nie przyjął, nie mając jeszcze odpowiedniego następcy.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Akcyja mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Austro-węgierski ambasador w Berlinie, Szegyeny, przybył wczoraj z Berlina i zdał sprawę ministrowi Aehrenthalowi o swej konferencji, jaką odbył w sprawie zatargu włosko-tureckiego z niemiecką dyplomacyą. Hr. Szegyeny prawdopodobnie w najbliższych dniach zostanie przyjęty na audyencyi u cesarza.

Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja między tutejszym tureckim chargé d'affaires Suad-bejem a ministrem Aehrenthalem.

Wrażenie deklaracyi austriacko-węgierskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Złożone wczoraj w austriackiej i węgierskiej Izbie posłów oświadczenia prezydenta ministrów co do wojny włosko-tureckiej, są pierwszemi oficjalnymi enuncyacyami w tej sprawie. Przyczynią się one, jak donoszą z kół dyplomatycznych do uspokojenia opinii publicznej, bo stanowią nową gwarancję zlokalizowania zatargu wojennego. W Rzymie wywrą deklaracye te, ze względu na ich lojalny i bardzo przyjazny charakter, bardzo korzystne wrażenie.

Zmiana frontu Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Gdy część prasy zdaje się wierzyć w proponowany przez wielkiego wezyra sojusz z pewnem mocarstwem, druga część jest bardziej sceptycznego zapatrywania i przeciwstawia tym kombinacyom silne wątpliwości. Dzienniki te zapewniają, że polityka sojuszów i porozumień, którą gabinet Saïda baszy zainaugurował swą działalność, rozbija się wnet, jak bańka mydlana o skały.

Wielki wezyr chciał tylko skorzystać ze sposobności, by pozornie zadośćuczynić nastro-

jowi patriotycznemu i zdobyć wotum zaufania. W każdym razie zdołał on burzliwy nastrój narodu sprowadzić na poziom pewnego uspokojenia.

Pomysł zawarcia sojuszu nie jest jednak własnością Saida baszy, myśleli o nim i inni mężowie stanu. Trudność złączona z tą sprawą tkwi w tem, że obie zawierające sojusz strony, muszą ponosić równą odpowiedzialność i mieć mniej więcej równe siły.

Znaczy to n. p., że sprzymierzone państwo musiałyby dać pomoc Turcyi w razie zamieszek na Bałkanach, w Arabii i t. d., nie mówiąc już o obecnej wojnie, gdy Turcyja nie byłaby w stanie zrewanżować. W takich warunkach niema mowy o „pełnych“ sojuszach. Mogłoby to być tylko jakieś częściowe porozumienie, opłacone wielkimi odszkodowaniami i koncesjami, co znów nie znalazłoby aprobaty w opinii publicznej.

Mobilizacja przeciw Bułgarii.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Z kół rządowych donoszą, że mobilizacja wojsk tureckich trwa nadal, a to wskutek wiadomości, że w Bułgarii znów dochodzi do wpływów stronnictw, które życzy sobie wojny z Turcyją.

Rewolucya w Chinach.

Krytyczne położenie rządu.

Paryż. (Tel. wł.) Wiadomości z Chin donoszą, że rząd chiński znajduje się w położeniu bardzo krytycznym i wprost rozpaczliwym.

W najbliższych dniach nastąpi proklamacja Rzeczypospolitej w kilku prowincjach.

Zbiorowa akcja mocarstw.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak słychać mają mocarstwa zamiar poczynić w Chinach wspólne przedstawienia, mające na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa obywateli zagranicznych.

Austriacki okręt wojenny na wodach chińskich.

Wiedeń. (TBK) Nadszedł tu telegram, iż okręt wojenny „Cesarz Franciszek Józef I.“ zawinął dnia 22. b. m. do Hankau.

Powstanie się rozszerza.

Pekin. (Tel. wł.) Ostatnie wiadomości brzmią, że powstańcy odnoszą coraz nowe tryumfy, propaganda rewolucyjna rozszerza się w przyspieszonym tempie. Wielka wojna domowa nie da się uniknąć.

Groźne położenie w Kantonie.

Nowy Jork. (Tel. wł.) „New York Herald“ donosi, że wicekról Kantonu telegrafował do Pekinu, iż położenie jego jest nadzwyczaj krytyczne, zwrócił się on do rządu z prośbą, by natychmiast przedsięwzięło bardzo energiczne kroki, bo cała prowincja jest zrewolucjonizowana.

Paszporty rosyjskie dla żydów amerykańskich.

Nowy Jork. (TBK.) Narodowy komitet obywatelski uchwalił przeprowadzić w całym kraju agitację za zerwaniem traktatu handlowego z Rosyą, ponieważ Rosya nie chce podpisywać paszportów dla żydów amerykańskich, udających się do Rosyi. W wielu miastach mają się odbyć masowe meetingi, a kongres ma być wezwany do wypowiedzenia traktatu Rosyi.

Z caratu.

Witte znów na widnokręgu.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ donosi, że hr. Witte zostanie przewodniczącym

komitetu finansowego. Od czasu śmierci Solkiego, miejsce to nie było obsadzone.

Ubezpieczenie robotnicze.

Petersburg. (Tel. wł.) Kokowcew przemawiać będzie w Dumie zaraz na pierwszym posiedzeniu w sprawie projektu prawodawczego o ubezpieczeniu robotników, którymi to projektami minister finansów szczególnie się interesuje. Co do projektów wytycznych, zapewniona jest zgoda wszystkich frakcji dumskich.

W kołach dumskich przypuszczają jednocześnie, że W. Kokowcew mowie swej nada do pewnego stopnia charakter deklaracji rządowej. Będąc na Krymie, premier przedstawił sferom wyższym materiały w kwestyi robotniczej.

Aresztowanie oszustki.

Petersburg. (Tel. wł.) Janina Gaydeburowa, która na podstawie fałszywego testamentu zgłosiła się jako spadkobierczyni ks. Ogińskiego, a potem uciekła, została obecnie przyaresztowaną w Petersburgu, gdzie bawiła pod fałszywym nazwiskiem.

Z kraju.

Przeciw „aneksji“ Podgórze.

Kraków. (TBK.) Rada m. Podgórze na wczorajszym posiedzeniu 27 głosami przeciw 2 uchwaliła rezolucyę, oświadczającą się przeciw połączeniu m. Podgórze z Krakowem.

Depesze Ekonomisty

Rękodzielnicze dostawy wojskowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że na rok przyszły został przyznany Galicyi udział w dostawach wojskowych obuwia na kwotę 68.000 K., a więc w porównaniu z rokiem bieżącym o 20.000 K. więcej.

Natomiast dostawy rymarskie będą w przyszłym roku nieco mniejsze.

Kronika z ostatniej chwili.

Sekcja zwłok Kazimierza Lewickiego.

Dziś o godz. 11 rano odbyła się sekcja zwłok Kazimierza Lewickiego w zakładzie medycyny sądowej przy ul. Piskarskiej. Sekcyi dokonał dr. Pieradzki w asystencji lekarzy dra Chomińskiego, Begleitera, Hołobuda i kilku innych. — stwierdza zastrucie się narkołykiem, który wywołał zapalenie płuc, wskutek czego nastąpiła śmierć. Żołądek i jelita oddano do zbadania jakości trucizny chemikowi sądowemu r. Włodzimirskiemu. Szczegóły dotąd w tym kierunku nieznane.

Z ramienia sądu uczestniczył w sekcji sędzia śledczy dr. Zgóralski.

Echa katastrofy budowlanej przy ul. Karpińskiego 1. 19. Po przesłuchaniu świadków trybunał przystąpił do wysłuchania opinii znawców: prof. Maryniaka, Kędzierskiego i majstra kamieniarskiego Jabłońskiego. Dotychczasowe orzeczenia znawców najmniej korzystnie przedstawiają się dla p. Draniewicza, który de facto kierował budową i starannie nie zabezpieczył rusztowania.

Rozprawa zakończy się prawdopodobnie dziś wieczorem.

Wielka bójka rozegrała się wczoraj wieczorem o godz. 11 na Bogdanówce między robotnikami. Epilogiem jej było zgłoszenie się na stację pogotowia ratunkowego kilku mniej lub więcej poturbowanych uczestników, celem opatrzenia. Do ostatnich należeli: Henryk Czup, murarz, któremu zadano nożem dosyć niebezpieczną ranę w pierś, Feliks Tiger, robotnik, z rozbitą krzesłem głową i Maryan Zab, murarz, z raną kłutą na ręce.

Wypadek przy pracy. Dziś rano ucięła, sobie, podczas rąbania mięsa, 47-letnia rzeźniczka Berwińska dwa palce. Opatrzyła ją pogotowie ratunkowe.

Fałszywa korona uległa konfiskacie wczoraj po południu w VI filii poczty. Moneta nosiła datę 1894 i była bardzo dobrze podrobiona. Brakło tylko na jej obwodzie napisu „Viribus unitis“. Koronę przyniosła jakaś nieznajoma kobieta, która czemprowadziła się oddaliła.

Kradzieże w mieszkaniach stają się z nadchodzącą zimą coraz liczniejsze. Wczoraj po południu dostał się przezorny złodziej do mieszkania Tomasza Michowicza przy ul. Kościelnej, otworzywszy je kluczem dobranym i zapatrzył się w palto zimowe.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spekulacja na dzisiejszej giełdzie wstrzymana była znów największą rezerwą, a to tak z powodu zaopatrzenia ze względu na ultimo, jak i niekorzystnych wiadomości, będących w związku z sytuacją wewnętrzną.

Zaopatrzenie odbywało się dość lekko, banki reportowały po 5⁷/₈ do 6 proc.

O godz. 11 notowały: Kredyty 636 50, węg. kredyty 832, Länderbank 535 50, Unionbank 616, Koleje państwowe 725, Alpiny 816 50, Skoda 689 50, Losy tureckie 236.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 25 październ. 1911. Dziś o godzinie 10:30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117 77, Renta majowa 91 35, Węgierska renta koronowa 90 65 Akcje kredytowe 636 50, Kredytowe węg., 830 50 —, Bank anglo-aust. 322 75 Unionbank 616 —, Bankverein 657 —, Länderbank 536 —, —, Kolej państw. 725 —, Lombardy 108 — Elbetal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. — Alpiny 816 50, Rima Muranyi 692 50, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy tureckie 236 — Ruble 255 —, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93 30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99 40, 4-proc. gal. po kraj. z 1898 92 90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92 50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91 25, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —, Akcja Banku hipot. —, Gal. karp. Tow. nat. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99 25 Skoda 689 —.

Uspokobienie: spokojnie.

Po zamknięciu numeru.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izba posłów przystąpiła do dalszej rozprawy nad przedłożeniem w sprawie włoskiego wydziału prawniczego. Pierwszy przemawiał p. Tobolka (młodocech).

O następstwo po kard. Puzynie.

Wiedeń. (TBK.) „Vaterland“ donosi: Dowiadujemy się, że minister oświaty hr. Stürgkh był wczoraj przedpołudniem na posłuchaniu u cesarza w Schönbrunnie, aby przedłożył propozycyę w sprawie zamianowania kanonika lwowskiego ks. Sapięhy księciem biskupem krakowskim. Urzędowe ogłoszenie tej nominacji nastąpi prawdopodobnie w tych dniach.

Zniesienie zakonu Franciszkanów.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi, że 1. listopada pojawi się dekret papieski, znoszący samoistność zakonu Franciszkanów, który będzie połączony z zakonem Kapucynów. Jenerał Franciszkanów, Niemiec Scholler, pozbawiony będzie wskutek tego stanowiska. Inicyatywa tego zarządzenia wyszła od kardynała Vives y Tuto, Hiszpana, który sam jest Kapucynem.

Krajowa Centrala Zakupu

Biuro: LWOW, UL. KRASZEWSKIEGO L. 1. Godziny urzędowe od 11-ej do 1-ej przedpoł. i 5—7 wieczór
udziela członkom swym bezprocentowego kredytu towarowego splec. w ratach pod dogodn. warunkami. Specyalność: oddłużanie członków.

STOWARZ. ZAREJESTR. Z OGRAN. PORĘKĄ.

Przesilenie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 25. października.

Sytuacja w ciągu dnia wczorajszego tak się zaostriżyła, że teraz powszechnie liczą się z tem, iż wyjaśnienie nastąpi o wiele wcześniej niż się tego pierwotnie spodziewano. Stwierdzają to wszystkie niemal dzienniki tutejsze, przyczem na ogół z wyjątkiem „Neue Fr. Presse“ nie przedstawiają położenia zbyt pesymistycznie. Prezydent ministrów br. Gautsch w ciągu dnia wczorajszego konferował z prezydentem Izby Sylwestrem jakoteż z przywódcą niemieckiego Związku narodowego dr. Grosse m. Wieczorem podczas posiedzenia komisji drożynianej odbył br. Gautsch dłuższą konferencję z prezesem Koła dr. Bilińskim. We wszystkich tych konferencjach oświadczył br. Gautsch, że zdecydował się przychylnie się odnosić do żądania Czechów w sprawie przyznania im dwu resortów w gabinecie.

Wchodzą tu w rachubę ministerstwo rolnictwa i ministerstwo robót publicznych. Program prac, którego przeprowadzenia żąda na razie br. Gautsch, obejmuje przedłożenia stojące w związku z drożyną, regulamin obrad i prowizoryum budżetowe. W ciągu wczorajszego wieczora ponownie zjawiał się u prezydenta ministrów dr. Gross i oświadczył mu, że narodowy związek niemiecki najprawdopodobniej na swem plenarnem posiedzeniu, które się ma dziś odbyć, odrzuci żądania czeskie, dotyczące zamianowania 2 czeskich ministrów-urzędników. Wskutek tego stanowiska narodowego Związku decyzja w sprawie położenia parlamentarnego już w najbliższym czasie nastąpi. Posiedzenie decydujące Niemców odbędzie się dziś, poczem natychmiast o uchwale zostanie zawiadomiony prezydent mi-

nistrów. Nie ulega prawie najmniejszej wątpliwości, że uchwała Niemców opiewać będzie tak, jak to oświadczył dr. Gross. Postawa, jaką zajęli Niemcy musi więc spowodować krytyczny zwrot w sytuacji, której rozwój teraz szybko nastąpi.

„N. Fr. Presse“ pisze dziś, że wobec oczekiwanych ważnych zdarzeń utknęły obecnie wszystkie prace parlamentu. Ani w plenum Izby, gdzie się obecnie toczy dyskusja nad fakultetem włoskim, ani w komisji drożynianej, gdzie się obraduje nad rezolucjami w sprawie mięsnej, dotychczas nie przedsięwzięto jeszcze zapowiedzianych głosowań.

Głosowania te prawdopodobnie będą się jednak musiały dziś odbyć, a wobec tego przepowiadają na dziś powszechnie jeden z najbogatszych w zdarzenia dzień parlamentu. Pierwotna akcja dr. Sylvestra i dr. Bilińskiego przybiera takie rozmiary, które, jak się wyraził pewien parlamentarzysta, przypominają bardzo żywo sławną noc listopadową w r. 1908.

Toczą się rokowania, dotyczące programu prac, rekonstrukcji gabinetu i niemiecko-czeskiej ugody, a równocześnie mają się odbyć w plenum Izby i w komisji drożynianej bardzo ważne głosowania, tak, że wprost niemożliwym jest dokładny przegląd tej zawiątej sytuacji. Już dziś posłowie z wielkim tylko trudem mogą się zorientować we wszystkich tych pertraktacjach i akcjach, które się po części krzyżują, po części biegną z sobą równoległe, a po części wprost są przeciw sobie skierowane.

Pierwsze czytanie przedłożenia o fakultecie włoskim zajęło nadspodziewanie dużo czasu. Prawdopodobnie jednak sprawa ta wkrótce będzie załatwioną. Możliwe jest, że po ukończeniu dyskusji nad tem przedłożeniem uczyniony będzie wniosek na odesłanie go nie do komisji budżetowej, gdzie obrady trwają zazwyczaj bardzo długo, lecz do komisji oświatowej, któraby miała to przedłożenie traktować

nie tyle politycznie, ile fachowo. W tym zamiarze dopatrują się jednak Włosi chęci przezwyciężenia całej sprawy i energicznie przeciwko temu protestują. Nie należy jednak wątpić, że gdy się im da pewne gwarancje, nie będą się dalej temu wnioskowi opierali.

Zaraz po ukończeniu dyskusji nad tem przedłożeniem ma się odbyć dyskusja budżetowa. Radykali grupy słoweńskiej zamierzają jednak nie dopuścić do postawienia budżetu na pierwszy punkt porządku dziennego i chcą przez wniosek cofnięcia tego punktu spowodować głosowanie.

Ta okoliczność, jakoteż niewyjaśniona na całej linii sytuacja sprawiły, że także w innych kołach niemieckich i polskich, rozpatrywano wczoraj plan postawienia jednego z mniejszych przedłożeń, jak np. przedłożenia o uproszczeniu sądów, przed przedłożeniem budżetowym.

Celem ustalenia ostatecznego porządku dziennego odbędzie się konferencja przywódców klubów.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy wewnętrzne.

Komisja drożyniana.

Wiedeń. (TBK.) Komisja drożyniana obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą drożyny, a specjalnie nad sprawą drożyny mięsa. Pp. Reumann i Renner występowali przeciw treści informacji, złożonych na posiedzeniu poufnym przez komisarzy weterynaryjnych w Argentynie. Zapowiedzieli wniosek o przydzielenie agend weterynaryjnych do najwyższej Rady sanitarnej.

P. Marek wniósł, aby wezwano rząd, aby otworzył granicę dla importu bydła, mięsa i drobiu z Rosji bez ograniczenia czasu i ilości, aby zniósł cło od tych artykułów i zniżył o 50 proc. taryfy kolejowe dla tych artykułów bez względu na odległość. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

RIZ ABADIE

tutki i bibułki cygaretowe

Papier ten produkuje się z najdelikatniejszych włókien roślinnych bez domieszek 1175 barbowych, jedynie i wyłącznie we fabrykach

Société Anonyme des Papiers Abadie, Paryż.

Papier ten pali się lekko i równo i nie powoduje żadnego drapania w gardle.

IKA ABADIE

tutki ze sterylizowaną watą.

Przed premierą nowej sztuki Staffa.

Nie trudno przewidzieć, że zgłoszą się pochopnie mędrzy nazbyt skoro ulegający nałogom rozpatrywania twórczości poetyckiej pod kątem epok, którzy nie omieszkają korzystać ze sposobności, jaką im nastarczy nowy „realistyczny“ dramat Staffa, aby z pedantyczną uczonością, formułując banalne komunały potocznej opinii, znów jeden z przełomów w rocznikach zanotować literatury. Łatwutką tę figurę geometryczną, która niejednemu wyławiającowi epok służyć będzie w przyszłości za niezbędny surogat myślenia, zawczasu należy zdmuchnąć. W ten sposób oczyściłby się teren dla roztrząsań bardziej istotnych, niż wyłącznie klasyfikacyjne rejestrowania „zwrotów“ w twórczości. Dąży bowiem, o rejestrowaniu „zwrotów“ takich stanowiące, polegają zazwyczaj na szczegółach najgrubszych, do uchwycenia najdogodniejszych i samorzucających się w oczy. Co zaś jest wszystkim łatwo dostępne i dla wszystkich widoczne, niewątpliwie po dokładniejszym rozpatrzeniu okaże się nieprawdziwym lub nieistotnym.

Tak też z pewnością grubą popełni pomyłkę i nie dość głęboko zajrzy ten, kto nową sztukę Staffa uważa zechce za dokument „realistycznego“ zwrotu w jego twórczości lub za odchylenie się od dotychczasowego jej kierunku. Z dwóch mianowicie pomyli się względów.

Raz dlatego że nowy utwór Staffa w gruncie rzeczy mimo złudne pozory jest organiczną kontynuacją całej poprzedniej jego twórczości, w której nie brak licznych i wybitnie/składnikom nowego dramatu pokrewnych pierwiastków, powtóre po prostu dlatego, że i sam „realizm“ jest przecież kategorią tylko estetyczną, która od strony twórczości poetyckiej oglądana wydaje się czemś śmiesznie sztywnym, martwym, ciasnym i wązkim. Niewątpliwie bowiem realizm sztuką słowa przedstawionego obrazu jest tak samo tylko formą i skorupą, jak nią jest historyczność, fantastyczność czy bajkowość utworu.

Różnica tkwi jedynie w tem, na jakiej płaszczyźnie, świadomie i celowo dobranej autor sztukę z materiału, którym go los dobry, przygoda, namysł czy natchnienie obdarzy, buduje i stawia. A płaszczyznę tę, o stylu, atmosferze, tonacji i zabarwieniu jego utworu stanowiąc dostosowuje ściśle do materiału, jakim rozprowadza. Rzeczą jego umiejętności artystycznej, nieomyślności jego intuicji, bystrości wzroku, biegłości myśli, słowem sztuki, jest, aby wykonanie pomysłów sprostało wymogom każdorazowego materiału i odpowiadającej mu płaszczyzny.

Każda z tych płaszczyzn rządzi się odrębnymi prawami optyki i akustyki inną przedstawia perspektywę i artysta wtedy tylko osiąga przekonującą pełnię prawdy, kiedy wszystkie składowe momenty jego utworu do tej jednej swej płaszczyzny ściśle przylegają. Osiągnięcie tego jest właśnie znużeniem i zawi-

łem zagadnieniem artystycznym, które trafnie i właściwie ująć i rozwiązać, z którym się zmierzyć i któremu podołać jest zarówno zadaniem, wysiłkiem i pracą, jak i nagrodą i rozkoszą w razie uwieńczonego pomyslnem dokonaniem wyniku dla autora.

Staff zalicza się do szczupłego zastępu pomazańców sztuki, którzy z całą powagą i poczuciem odpowiedzialności za każdy swój krok, z wyostrzoną i krytycznie wyćwiczoną samowiedzą przystępują do dzieła. Każdy pomysł, każdy motyw, świeżo pojawiający się na widnokręgu jego spojrzenia, jest mu jakby nową przeszkodą do pokonania, niesfornym żywiołem do ujarznienia: kształtuje z energią i wytrwałością oporny materiał, płynną masę kruszczu zgęszcza, ścisła i pęta, organizuje ją, dobiera, łączy, spaja, zaprowadza ład, aż nada jej harmonijną, nieskazitelną formę dzieła sztuki. To mu sprawia zadowolenie i radość, w tem widzi postannictwo swej apollinijskiej twórczości, w tem szuka i zyskuje sławę. Istotnym, zaciękawiającym, podziw budzącym momentem jest i tym razem nie sam realizm środowiska, tematu, czy psychologicznego problemu, ale niesłychany u nas artyzm, niezmierny zasób umiejętności artystycznej, z jaką realistyczne to zadanie podjął i rozwiązał, doprowadzając dialog w sposób wprost mistrzowski do możliwej lapidarności i skondensowania zapomocą przedziwnych skrótów i uproszczeń.

Dla obeznanych z całokształtem jego twórczości nie będzie to chyba nowym zwrotem, nową inaugurującą epokę; ci bowiem wie-

Wiedeń. (TBK.) Subkomitet drożyniany w sprawie kartelowej ukończył dyskusję o węglu i przyjął szereg wniosków pp. Krausa i Rennera. Referentem na pełną komisję drożynianą wybrano p. Krausa.

Następnie obradowano nad wnioskami, dotyczącymi nafty, kartofli i spirytusu. Szef sekcji Brosche dał szczegółowe wyjaśnienia o rokowaniach z rafineriami nafty, oraz co do powstrzymania dalszego podwyższenia cen nafty w sprzedaży drobiazgowej. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Obrady w sprawie układu między państwowym zarządem górniczym a firmą Weinmanna odbędą się we czwartek.

Wiedeń. (Tel. wł.) W wydzielonym przez komisję drożynianą subkomitecie dla spraw kartelowych, uchwalono na wniosek p. Steinhauusa jednogłośnie następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, aby owe zapasy węgla, które stoją już do dyspozycji w kopalniach rządowych, odstąpił konsumentom, względnie magistratom wielkich miast, a to z warunkiem zapłaty dopiero po 3 miesiącach, jako też z udzieleniem niższej taryfowej”.

Zastępca rządu szef sekcji, Homann, oświadczył, że w sprawie tej porozumie się z firmą „Weinmann”, oraz dał wyraz przekonaniu, że ewentualne trudności dadzą się łatwo usunąć.

Śladami Wölfflinga.

Arcyksiążę Ferdynand Karol otrzymał pozwolenie cesarza tak na renuncyację jak na małżeństwo z panną Bertą Czuber. Formalności związane z renuncyacją będą ukończone w dniach najbliższych. Znajomość arcyksięcia z panną Czuber, datuje się od r. 1903. Arcyksiążę Otto bardzo przychylnie odnosił się do tego małżeństwa, arcyksiążę Franciszek Ferdynand zaś był mu przeciwny. Gdy cesarz początkowo nie chciał zezwolić na nie, arcyksiążę Ferdynand Karol bawił odtąd poza Wiedniem. Dowiedziawszy się, że obecnie cesarz jest skłonny do pozwolenia na ten związek, arcyksiążę przyjechał do Wiednia i zgłosił się na audyencję, na której rzeczywiście otrzymał pozwolenie cesarskie.

W dalszym ciągu donoszą dzienniki wiedeńskie:

Dwór arcyksiążęcy został już rozwiązany. Arcyksiążę podobno już przed 3 tygodniami otrzymał ustne zezwolenie cesarza na zawarcie małżeństwa i, jak twierdzą, zaraz po otrzymaniu tego zezwolenia poślubił w Szwajcarii pannę Bertę Czuber. Arcyksiążę będzie nosił nazwisko Ferdynand Karol Burg.

dzą, jak każdy niemal po kolei etap tej twórczości był nową dlań zdobyczą, eksperymentem, wyprawą do nieznanych wysp, cudowną przygodą. Z dokładnego i wnetliwego rozbioru utworów Staffa okazałoby się, na jak rozległej skali, na jak odmiennych płaszczyznach rozpościła się wielostronna jego twórczość, a jaką jednolitość, jaką zwartość i spójność we własnym swym obrębie posiadają poszczególne jego poezje, poematy, czy utwory dramatyczne.

Jeżeli zatem tym razem cały materiał utworu jest ustawiony na płaszczyźnie i w perspektywie „realistycznej”, nie oznacza to „zstąpienia poety z obłoków w krąg ziemi”, ani zejścia z terenu sztuki, ani zrzeczenia się kategorycznych rozkazników poezji; nie jest to kapitulacja wobec „wymogów sceny”, ani dyg w stronę publiczności, ani żądza sukcesów teatralnych — autor nie przestaje być wiernym zasadom i założeniom swej twórczości, żadnej z nich nie zdradza, od wiary swej artystycznej nie odstępuje, od żadnej z nich się nie odwraca, żadnego nie dokonywa zwrotu. Po prostu znaczy to tylko, że dany mu tym razem problem artystyczny nie dał się i nie mógł być inaczej rozwiązany, jak na drodze realistycznego dramatu i że jeżeli się pokrewny w przyszłości mu nadarzy, nie inaczej rozwiązany będzie — co nie wyklucza, że każdy inny, z innej sfery wyobraźni twórczej zaczerpnięty, będzie musiał być jakkolwiekby inaczej, byleby właśnie tylko nie „realistycznie” ujęty. Ani bowiem sztuka „realistyczna” nie jest więcej „prawdziwa” od sztuki fantastycznej na przykład, ani fantastyczna nie jest mniej życiowa

Z zaboru rosyjskiego.

Likwidacja fortecy warszawskiej.

Nastała więc chwila upragniona przez wielu Warszawian... zniesiono fortecę... Pozostała tylko osławiona cytadela, która bodaj że i nadal służyć będzie celom inkwizycyjnym żandarmery rosyjskiej. Linia obronna cofnięta w głąb kraju: Modlin, Iwangród i Dźwinsk, — Warszawa pozostała otwartą — „dla wroga czy sprzymierzeńca”, czas pokaże.

Nie od rzeczy więc będzie przytoczyć na tem miejscu krótki rys historyczny... Cytadela warszawska powstała w roku 1834. Resztki Żoliborza, którego wnętrze z szeregiem prywatnych kamienic i koszarami gwardii polskiej pozostało do dziś w cytadeli, zużytkowane na potrzeby władz wojskowych, nie wyłączając pawilonu X-go, mieszczącego więzienie polityczne, jako ludnej i bogatej dzielnicy, zniknęły w roku 1836. Zajęto je pod okopy, fosy i esplanadę forteczną z fortem, osłaniającym cytadelę od strony Wisły, nazwanymi Sliwickiego, na pamiątkę oficera rosyjskiego, który zginął przy przeprawie przez Wisłę w kampanii roku 1794.

Budował cytadelę generał inżynier Denn, za co w nagrodę otrzymał majorat Kozienice. Po wstąpieniu na tron Napoleona III-go, w Warszawie bawili delegaci wojska francuskiego, którym pokazywano cytadelę i skorzystano z ich uwag co do potrzeby otoczenia jej fortami. Wkrótce też według tych wskazówek powstały trzy forty: Włodzimierza, Aleksego i Sergiusza, co pociągnęło za sobą rozszerzenie granic esplanady. Po wojnie francusko-niemieckiej podwołano liczbę fortów, okalających cytadelę według typów belgijskich, gdy modny stał się wówczas wykład fortyfikacji według metody Brialmonte'a. Odtąd cytadela pozyskała sześć fortów po stronie warszawskiej i jeden na prawym brzegu Wisły. W roku 1883 z przyjazdem do Warszawy generała Hurki, zaczęła się budowa całego szeregu fortyfikacji na linii Wisły i Narwi, wraz z budową całej sieci szos i kolei strategicznych w gub. łomżyńskiej, siedleckiej i grodzieńskiej. Była to gorączka opancerzania się przeciw Niemcom, która doprowadziła do przymierza francusko-rosyjskiego i spotęgowania siły zbrojnej w Królestwie Polskiem.

W ten sposób Warszawa stała się potężną twierdzą, liczącą około 30 fortów. Doświadczenia wojny japońskiej wykazały bardzo wątpliwą wartość fortec, zwłaszcza stał się nie

i mniej ważna dla życia od tamtej. Są to tylko dwie różne kategorie estetyczne. A ciasną i ubogą byłaby twórczość, któraby obu tych kategoriach z jednaką miłością objąć nie umiała.

Kto zaś jest ciekaw precedensów u Staffa z tej dziedziny twórczości, jaką przedstawia „To samo”, znajdzie je, zaglądając do któregośkolwiek z poprzednich zbiorów jego poezji. Wystarczy tu przypomnieć tak świetne i w sztuce swojej piękności tak klasyczne i w swoim rodzaju, jedynie u nas próby liryki realistycznej, jak poemat o „Starcaeh w przytułku” lub „Kryście z pod płota” w „Uśmiechach godzin”, jak modlitwy „o sprzyjanie nieznanym cnoty” i „o zbawienie zbrodniarzy” lub „Jęk zaklętych zaułków” w „Ptakach niebieskich”; wystarczy napomknąć o cyklu poświęconym poezji „małych ludzi”, gloryfikującym ich drobne iluzje życiowe, odrębny świat ich marzeń.

Kto zaś zdaje sobie sprawę, jak dalece naczelnym ideologii Staffa zagadnieniem, do którego wciąż powraca i którego stale niepokoi, jest sprawa wagi i znaczenia ideału i prawdy, rzeczywistości i kłamstwa, iluzji i wiary, dla człowieka i kulturalnej jego działalności, zrozumie niezawodną głękołą i ścisłą łączność między centralną ideą „Skarbu”, dramatem Grajka w „Godiwie”, autotragedią sztuki, jako tworu ideału i iluzji „par excellence” w „Igrzysku”, a tą realistyczną, tragikomedją dezillusji, jakby określić można sztukę, w której pierwszej reprezentacji uczestniczyć dziś mamy.

Podchodzić nawet możnaby, czy już w

do rozwiązania problemat wyżywienia ludności w razie oblężenia. Już pięć lat temu twierdza warszawska skazana została na zwiniecie, powoli ją rozbierano, załogę zmniejszono, zapasy spożytkowano na potrzeby bieżące, renowacyi nie uskuteczmano, aż wreszcie rok temu, wydane rozkazy obecnie weszły w wykonanie i twierdzą po ćwierćwiekowem istnieniu zwinęto z pozostawieniem cytadeli w dawnych jej granicach z przed roku 1883-go. Jeszcze raz istnienie twierdzy przypomni się Warszawie, gdy nastąpi likwidacja gruntów i budowli w sposób jeszcze nie ustanowiony.

A więc reforma ziemstw zachodnich.

„Riecz” donosi, że powrót urlopowanego przez Stołypina członka Rady państwa Durnowa o spodziewany jest na sesję jesienną.

Durnowo zamierza wystąpić w Izbie wyższej z wielką mową w sprawie ziemstw zachodnich, gdy sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym.

Uważa on, że prawo to, przynajmniej w tej postaci, w jakiej zostało przeprowadzone w drodze art. 87, jest absolutnie niemożliwe do przyjęcia. W tym właśnie duchu Durnowo zamierza przemawiać w Izbie wyższej.

Z muzyki.

On revient toujours... O ile wnosić można ze zapowiedzi dyrekcyi teatru, zakończyć ona zamyśla w dziale opery pierwsze swe sześćdziesiąt w nowym teatrze, tak, jak zakończyła ostatnią kampanię na skarbowskijskiej ongi scenie: systemem gwiazd. Nie wiem, jakim w rezultatach swych jest ten system dla dyrekcyi — ale to pewna, że dla sztuki, w naszych zwłaszcza stosunkach, jest on najgorszym, jaki się da pomyśleć. Dla repertuaru, dla wykonania, dla samej nawet publiczności. Tyle się przecież mówi i pisze o tem, że publiczność tę trzeba jeszcze kształcić muzycznie, nie tylko zaznajamiać z nowymi kierunkami i dziełami, ale dawać jej przedewszystkiem wzorowe wykonania dawniejszych.

Ale po to wszystko nie idzie ona na te gwiazdziste przedstawienia. Tu nie chce się słuchać wzorowych zespołów, ani pięknego brzmienia orkiestry, ani też podziwiać scenicznej strony spektaklu — tu czeka się tylko na „numery” diwy lub bohatera. One jedynie dają wartość przedstawienia, one decydują o powodzeniu.

samym tytule sztuki autor do pewnego stopnia nie zaznaczył potajemnie tej łączności „morału” jej z ideą przewodnią dawniejszych utworów. Ktoś bardziej podejrzliwy mógłby się w tem zresztą dopatrzeć pewnego dyskretnego bardzo gestu samopoczucia dumy i ambicyi autorskiej: „Daję wam oto sztukę wedle wszelkich prawideł realistycznych sporządzoną i w zupełności sceniczną, „une pièce bien faite”. Stać mnie bowiem na to. A właśnie i w takiej sztuce znowu powiem wam jeszcze raz między wierszami to, o czem was pouczyłem i w co was wtajemniczyć pragnę, a co głosić nigdy chyba nie można za mało, skoroście, jak liczne stwierdzają dowody, nie umieli tego usłyszeć w utworach na inną modłę, wedle innych prawideł tworzonych. Że wam tym razem przyprawa bardziej przypadnie do smaku, wasza to rzecz i wasz wolny gust. Nie w tem sedno jednak i uboczny to zgoła wypadek. Voila”.

Dzisiejszą sztukę swą Staff nie przekreśla ani jednej litery z bogatego dorobku swej twórczości. Przekreśla natomiast z rozmachem i zamasyście fałszywe, krążące o nim, szablony i schematy. Kto im nie hołdował — dla tego „To samo” będzie tylko nowym potwierdzeniem niezachwianej wiary i ufności w żywotność i energię tego z niestępną wrażliwością tworzącego talentu.

OSTAP ORTWIN.



Inaczej być też nie może. Wszak gość z natury rzeczy panuje nad całością. Do niego stosować się musi repertuar, do niego nietylko ilość prób ale i sposób próbowania: bo z reguły próbuje się te tylko ustępy, w których „on” lub „ona” jest zajęta. A co najgorsze ze wszystkiego, to konieczna w takim składzie rzeczy, (oczywiście artystyczna) demoralizacja stale angażowanych solistów. Czyż nie muszą się oni z góry uważać za zepchniętych na dalszy, odległy zupełnie plan, odczuwać boleśnie, że właściwie wypełniają tylko czas pomiędzy „numerami” gościa? Obojętnym jest przytem, czy to jest „nasz wielki”, czy wasz... francuski lub włoski. Tu idzie o naszą, to znaczy o lwowską scenę, o ciągłe, stałe podnoszenie jej poziomu artystycznego, o możliwy jej rozkwit.

A w gruncie rzeczy właściwie tylko o powrót. Wszak wszystko to mieliśmy już: i doskonałą orkiestrę i zespół starannie dobrany i należycie zawsze wypróbowany, solistów, reżyserię, repertuar... Tylko powrócić, tylko wskrzesić! Możeby p. dyrektor Heller, jedyny widoczny dziś na horyzoncie kandydat na dalsze sześćdziesiąt, zabrał się do tego świeżym, bo odświeżonymi nowym kontraktem siłami? Nowej scenie oddałby tem niespożyty przysługę.

Sezon koncertowy wkroczył pod znakiem dobroczynności. Trudno wprawdzie zataić, że p. Didur, tak zawsze znakomity na scenie, zawiódł nieco oczekiwania tak pod względem wyboru kompozycji, jak i oddania ich. Ale za to p. Ottawowa i p. Kochański usprawiedliwili je w całej pełni. Istotnie nie przypominam sobie p. Kochańskiego tak dobrze usposobionego, jak zeszłej środy. W ustępach z koncertu Wieniawskiego był i styl, i technika, i przepiękne odczucie. Nie ustępowała mu w niczem p. Ottawowa: Chopina jej znamy oddawna, a i Szymanowski może jej być szczerze wdzięcznym za tak piękne wykonanie ślicznego, swoją drogą, etiudu.

Cały świat święcił w tych dniach stulecie urodzin Franciszka Liszta (22 października 1811). Nie zamyślałam dać biografii, ani oceny działalności tego wybrańca losu i sztuki, bo na to potrzebowałabym dziesięćkroć tyle miejsca. O tem, co dla nas najbardziej może interesujące — o stosunku jego i wpływie na Chopina, pisał niedawno na łamach „Gazety” dr. Adolf Chybiński.

Ale godzi się choćby tylko przypomnieć fakt urodzin genialnego twórcy i pianisty, na którego dziesięcioleciem czole spoczął już całunek zachwyconego malcem Beethovena, wirtuoza bez współzawodnika, pierwszego obok Berliozą twórcy programowej muzyki i poematu symfonicznego, dzielnego i skutecznego bojownika o sukcesy większego jeszcze od siebie, Ryszarda Wagnera. Ogromem swej indywidualności wypełniał Liszt prawie 70 lat muzyki za swego życia, wypełnia programy pianistów i koncertów symfonicznych przez dalszych lat trzydzieści i pewno nie tak wnet ustąpi honorowego swego miejsca epigonom. W historii muzyki imię jego nigdy nie zaginie.

n. n.

Biuro architektoniczne

Inż. arch. FERDYNANDA KASSLERA

przeniesione do domu przy ul. Kochanowskiego
l. 11 a, tel. 684. 1411

Z notatek reportera.

W „sekcji trzeciej“.

— Emilia Raczek, Stefan Burka, — mówi sędzia, któremu z pod otwartej, poważnej, nawet groźnej togi, wygląda jasno-popielaty, młodzieńczy garnitur i figlarna zielona krawatka, z fantazją zawiązana.

— Emilia Raczek, Stefan Burka, powtórza natychmiast pełen godności, wyprostowany

jak struna woźny, którego główną funkcją jest godzenie powasniionych „stron”. Gdy się tak patrzy na niego, otwierającego drzwi szeroko celem wezwania oskarżycieli, oskarżonych lub świadków, gdy się go widzi dzielnie broniącego wejścia osobom niepowołanym, ma się wrażenie, że on właśnie jest najważniejszą osobą Trybunału.

Emilia Raczek jest typem. Typem dawno zaginionym, lub przynajmniej nader rzadkim. Jest wysoka, chuda, o wyblakłych oczach i jeszcze bardziej wypłowiałych włosach, ułożonych w kunsztowną, sierzpiastą fryzurę, na której olbrzymi kapelusze chwije się jak kursy losów tureckich na giełdzie. Z pod długiego barankowego zakietu, skrojonego na starą modłę wyziera rąbek zasobnej, zielonej spódnicy, a jeszcze niżej widać nosy olbrzymich rozmiarów prunelowych trzewików. Czy można jeszcze teraz nosić prunelowe trzewiki!..

Drobnutkim krokiem, jakby wykonując skomplikowane *pas* jakiegoś nieznanego tańca, zbliża się zawołana do stołu, na którym po obu bokach krucyfiks stoją krzywo w czarnych lichtarzach dwie nowiutkie świece.

— Jak się pani nazywa? — pyta sędzia.

— Emilia, proszę łaski pana radcy, Emilia Raczek!

— Gdzie jest oskarżony?

— Nie przyszedł, proszę pana sędziego.

— Proszę napisać: uchwała się zaoczność. Ile pani ma lat?

Odpowiedź ledwie dosłyszalna:

— Czterdzieście ośm albo dziewięć na św. Michała. Urodziłam się w niedzielę, ale nigdy...

— Dobrze, dobrze. Zameżna?

— Jeszcze nie! Nigdy nie miałam szczęścia. Ale dopiero co wczoraj...

— To nie należy do rzeczy. Czem się pani trudni?

— Mam realność na Pasiakach. I właśnie...

— Była pani karana?

— Nigdy!!! — Odpowiedni gest protestu obrażonej niewinności...

— Pani oskarżyła Stefana Burka o przywłaszczenie sobie psa, który do pani należał. Co to było z tym psem?

— Panie konsylarzu, to było tak: Raz, może jakie dziewięć lat temu, a może i dziesięć...

— Co pani mówi, przecież to było w kwintniu tego roku!

— Ja, proszę pana sekretarza dobrodzieja, chciałam powiedzieć, skąd tego psa dostałam. To był pudel: czarny pudel w białe łaty i uszy miał białe, a nos...

— To nas nie interesuje. Jak pan Burka ukradł tego pudla?

— Tego nie wiem, proszę łaski pana mecenasa. Wiem tylko, że go nie było i nie było, aż raz ktoś przyszedł i powiedział, że mój pies jest u tego pana Burki na podwórzu

— No i był?

— A był, poszłam i zawołałam go, a on zaraz machał ogonem.

— A jak się nazywał?

— Lamor...

— Może Amor?

— Nie, Lamor.

— No i co się potem stało?

— Potem, to pan Burka długo nie chciał oddać psa i mówił, że to jego, bo on takiego samego dostał. Ale kiedy go zaskarżyłam proszę dobrodzieja i kiedy dostał wezwanie sądowe, kazał psa odprowadzić.

— Długo był pies u niego?

— Może miesiąc, może 6 tygodni...

— A ile był wart ten pudel?

— To był bardzo ładny pies. Raz jeden pan chciał mi dać za niego 100 guldenów, ale ja nie chciałam.

— To chyba już było bardzo dawno temu, kiedy pies był młody?...

— Tak, panie rejencie, wtedy to on był młody (z westchnieniem) i bardzo mądry...

— A jak pani to poznawała, że był mądry?

— O, to można było poznać odrazu. Czasem to go i po kilka tygodni w domu nie było, i nikt nie wiedział, co się z nim stało, a potem, ni stąd, ni zowąd przychodził, jakby nigdy nic. Nigdy nie zabłądził...

— To może i tym razem pies sam uciekł na podwórze pana Burki?..

— Może, ale pan Burka trzymał go na łańcuchu i nie chciał puścić.

— Czy pani z tego powodu poniosła jakie straty?

— Jeszcze jakie! Pies był mi bardzo potrzebny przy gospodarstwie, pilnował domu...

— Ale może teraz, kiedy już pies jest u pani, odstąpiłaby pani od skargi. Przecież pani nie będzie chciała, by pan Burka został ukarany.

— Odstąpić, to ja odstąpię, proszę pana sędziego. Udziarać się ta z nim nie będę, ale co do psa, to go u mnie już niema, bo przed tygodniem gdzieś uciekł i nie wrócił.

Na sali ogólna wesołość, sędzia odsyła oskarżycielkę do domu.

Z DNIA.

Dzieci dla dzieci.

Włoska opera dziecinna daje od poniedziałkowego popołudnia przedstawienia w teatrze naszym. O trzeciej zaczyna się teatr powoli napełniać; dzieci przyszyły oglądać dzieci. Wychylają się z łóż głowiny o długich, kręconych lokach, wstają z fotelów malusińscy. Najpierw oglądają sam teatr. Bo większość pierwszy raz dopiero w tym przybytku, bo większość nie rozumie jeszcze co kurtyna, kulisy, co budka suflera. Zanim mamusia lub tatuś wytłumaczą te cuda, rozlega się głos dzwonka i ciemność zapada. Za chwilę podnosi się kurtyna. Jesteśmy na uczcie. Rycerze w bogatych strojach, ze strasznieymi szablami, damy dworu, śpiewają pieśń weselną. Mają „mocne” głosy, ale mocniejsze jeszcze postawy. Najwyższy hrabia jest nieco wyższy od stołu biesiadnego, najważniejsza dama dworu ma obok karlego wzrostu dziecinna, idealnie dziecinna twarz, bo liczy aż... lat 10. Jakże okazale przedstawia się na tem tle Violeta, istotnie pięknym obdarzona głosem, jak zadziwiała i bawi małych widzów i słuchaczy namiętny kochanek Alfred. Nie myślcie jednak, że to farsa, że tu się nic poważnego nie dzieje. Przecież jesteśmy na „Traviacie”. Już w drugim akcie zjawia się ojciec, który z uczuciem i smutkiem śpiewa pieśń „Osiwiały ojciec twój“.

Ten ojciec jest czemś w swoim rodzaju wspaniałem. O kilka głów niższy od syna i jego kochanki, z rozdziałkiem na głowie i brodą a la Henryk IV. w powadze swej i sposobie śpiewania ma tyle komizmu, tyle dzieciństwa, że w najpoważniejszych miejscach, w których „młodzieniec” się zgrywa i wydobywa ze siebie najsilniejsze tony na jakie go stać tylko, ta „starsza” publiczność, która przysłała z dziećmi i dla dzieci nie może się wstrzymać od śmiechu i oklasków. „Traviata” w wykonaniu dzieci jest niezwykle sympatyczna, bo prosta i szczerą. Wielka kokota Violetta ma niciane białe rękawiczki, młodzi zupełnie nie mają zamiaru robić starych. Raził tylko w tym zespole Amandino Arondo, śpiewający Alfreda, który swym krzykliwym głosikiem udaje tenora i gra jaskrawo i niepowściągliwie. Czy ze śpiewaków występujących w operze dziecięcej, będzie jakaś korzyść na przyszłość — wątpliwe. Zanim głos sobie zdzierają, zanadto pracują. Z następnych oper, które dzieci w tych dniach mają śpiewać we Lwowie ciekawym będzie „Cyrulik sewilski”. Cortivo, ojciec z „Traviaty” znajdzie tam na pewno rolę, którą zabawi i rozśmieszy. Chodźcie tedy na „Cyrulika“.

Bol. Fr.

Alfons Uwierera

Specjalność! Czarne wełny z fabryk francuskich.

LWÓW, PLAC HALICKI 14.

Już nadeszły na sezon jesienno i zimowy modne wełny i jedwabie na suknie, kosyfomy i bluzki damskie. — Halki, szyfony i płótna. — Olbrzymi wybór. Ceny fabryczne. Próbkę wysłać się franco.

412

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, środa (25. paźdz.): Rzym.-kat. Kryspina. Gr.-kat. Prowam.

Wschód słońca o godz. 6:03 rano, zachód o godz. 4:15 popołudniu.

Pogoda na dziś. Gal. wschodnia: Przeważnie pochmurno, czasami deszcz, połudn.-zachodni mierny wiatr, nieco chłodniej.

Galicya zachodnia: Czasami pochmurno i dżdżysto, nieco chłodniej, południowo-zachodni ożywiony wiatr.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę, o godz. 3-ej po poł. III-ci występ słynnej włoskiej opery dziecięcej: „Cyrulik sewilski“, opera komedia w 3 aktach Rossiniego.

We środę, o godz. 7-ej wieczór, po raz 1-szy (nowość): „To samo“, dramat w 3. aktach Leopolda Staffa. Abonament nr. 7.

We czwartek, o godz. 3-ej po poł., występ słynnej włoskiej opery dziecięcej: „Cavalleria Rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego; i: „Szewc i czarodziejka“, (Crispino e la Comare“, opera komiczna w 3 aktach Ricciego.

— **Prezydent miasta** p. Neumann przyjmuje na posłuchaniach codziennie od 9—11 przedpołudniem, z wyjątkiem środy i niedzieli.

— **Ludzie i rzeczy.** Pod tym tytułem zamieszczamy co tygodnia fejteton, pióra dra B. Merwina, omawiający objawy, naniesione przez falę kultury współczesnej.

— **Współczesne lotnictwo** rozwija się coraz bardziej, a katastrofy, spowodowane lekkomyślną brawurą, nie stanowią o doniosłości komunikacji napowietrznej; sądzimy, że zainteresuje czytelników informowanie z tego działu. W dzisiejszym numerze umieszczamy zajmujący fejteton, pióra inż. Libańskiego.

— **Z armii.** Podpułkownik Karol Walzel, nadkompletowy w 4 p. drag., przeniesiony został w stan armii i zamianowany prezesem komisji aseniterunkowej remont nr. 4 w Rzeszowie.

Pułkownik w stanie armii Karol Strzechowski, przy sposobności przejścia w stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter generała-majora z uwolnieniem od taksy i krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa.

Podpułkownik sztabu generalnego Rudolf Rudel, przydzielony do służby w 48 p. p., przeniesiony został do 15 p. p.

Tytuł i charakter pułkownika z uwolnieniem od taksy otrzymał podpułkownik w stanie spoczynku Józef Cyrus-Sobolewski, a tytuł i charakter majora kapitan 11 pułku haubic polnych Wiktor Zemek, przy sposobności przejścia w stan spoczynku.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa otrzymali: starsi intendentzi II. klasy: Fryderyk Wraubek z intendentury 30 dywizji piechoty i Jan Huber z intendentury 11 korpusu.

Złote krzyże zasługi z Koroną otrzymali kapitanowie rachunkowi: Leopold Löwenstam z 8 p. uł. i Józef Pazdirek z 9 p. p., podintendent Fryderyk Lipavsky, szef intendentury dywizji kawalerii w Stanisławowie, starszy weterynarz Antoni Friedl z 9 p. drag., starszy oficyał rachunkowy Leopold Preyer z intendentury 1 dywizji piechoty.

Srebrny krzyż zasługi otrzymał frajter Stefan Dziędziałowski z 11 batalionu pionierów.

— **„Dzień śląski“** i wieczornica, urządzone w dniach 8. i 18. października w Stryju, staraniem Zjednoczonego Komitetu Towarzystw polskich, dały, po strąceniu wydatków, ośmset koron czystego zysku, którą to sumę wysłano przekazem pocztowym do Zarządu głównego Macierzy szkolnej w Cieszynie.

Komitet Zjednoczonych Towarzystw polskich w Stryju składa najserdeczniejsze podziękowanie Paniom, które gorliwie i wydatnie zajęły się kwestą w dniu śląskim, oraz p. Julianowi bar. Brunickiemu za ofiarowane kwiaty, wreszcie pp. Michalinie i dr. Edmundowi Kęletem za złożone na ręce komitetu 20 kor. (za-

miast wieńca na trumnę ś. p. Dyonizego Chalbazy'ego).

Za komitet: **Stanisław Iglicki**, przewodn.

— **Konkurs na stypendya.** Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego ogłosił konkurs na trzy stypendya po 600 i jedno na 800 kor. rocznie, dla słuchaczy wydziału leśnego Akademii ziemiańskiej w Wiedniu, z Galicyi pochodzących. Ubiegający się o te stypendya winni do końca b. r. nadesłać do komitetu (Lwów, ul. Karola Ludwika 3) podanie, z dołączeniem: świadectw szkolnych (egzaminu dojrzałości, egzaminów państwowych, kolokwiów i t. p.), metryki chrztu, świadectwa ubóstwa, zobowiązania wstąpienia do służby państwowej po ukończeniu studyów. Stypendya powyższe przyznane zostaną na jeden rok, wypłacać zaś będzie w ratach z góry kasa ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, za kwitem, przez rektora Akademii potwierdzonym. Warunkiem wypłaty i dalszego otrzymywania stypendyum jest zdawanie z dobrym postępem przepisanych kolokwiów i egzaminów.

— **W sprawie urzędników bibliotecznych.** Na mocy cesarskiego zezwolenia zarządził minister wyznań i oświaty zmianę na oznaczenie charakteru służbowego urzędników w bibliotekach uniwersyteckich i naukowych oraz w równorzędnych państwowych bibliotekach. Dotychczasowi naczelnicy bibliotek uniwersyteckich oraz biblioteki szkoły politechnicznej w Wiedniu w VI. randze urzęd. państw. używający dotychczas tytułu „bibliotekarz uniwersytecki“ względnie naczelnicy bibliotek naukowych w VII. kl. rangi (dotychczas „kustoszwie“) nosić będą tytuł „dyrektorów“. Urzędnicy bibliotek w VIII. kl. rangi, których naczelnik (dyrektor) ma VI. kl. rangi nosić będą tytuł „starszy bibliotekarz“, urzędnicy biblioteczni VIII. kl. rangi („skryptorowie“) tytuł „bibliotekarzy I. klasy“, urzędnicy IX. rangi (dotąd „amanuenci“) tytuł „bibliotekarzy II. klasy“.

— **Zawodowa szkoła gospodnio-szynkarska.** Dyrekcya szkoły zawodowej dla uczniów, zatrudnionych w zawodzie gospodnio-szynkarskim, zawiadamia pracodawców tego przemysłu, że w roku szkolnym 1911/12 kurs fachowy dla uczniów tego zawodu rozpocznie się w dniu 3 listopada br. Kurs ten trwać będzie 6 miesięcy i składać się będzie z klasy przygotowawczej i dwu klas fachowych, w których będą wykładane następujące przedmioty:

1. Język polski z uwzględnieniem dziejów ojczyźnych i stylistyki, 2. język niemiecki z uwzględnieniem konwersacji, 3. rachunki i buchalterya, 4. kaligrafia, 5. towaroznawstwo (nauka o środkach spożywczych) i gospodarstwo piwniczne, 6. wiadomości o ustroju państwa i przepisach przemysłowych, 7. higiena zawodowa, 8. nauka obsługi gości, wreszcie 9. geografia handlowa.

Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych od 3—5 względnie 6-tej. Do klasy I. będą przyjęci uczniowie, którzy wykeją się ukończoną 4-tą klasą szkoły ludowej, lub złożą wstępny egzamin z zakresu przedmiotów, udzielanych w szkole tej kategorii, zaś do klasy przygotowawczej ci, którzy świadectwa takiego nie posiadają. Do klasy II. będą przyjęci tacy uczniowie, którzy uczęszczali w roku ubiegłym do szkoły zawodowej gospodnio-szynkarskiej.

Wpisy odbędą się w kancelaryi szkoły 4-kl. męsk. im. Tad. Kościuszki, ul. Czarnieckiego l. 1. (I. piętro) w dniach 30 i 31 października 1911 r., każdym razem od 3—5 godz. popołudniu.

Na mocy postanowień ustawy przemysłowej każdy pracodawca obowiązany jest ucznia zatrudnionego w swoim zakładzie zapisać do tej szkoły. Uchylający się od tego przepisu może być w myśl powołanej ustawy pociągnięty do odpowiedzialności.

— **Afera rewolwerowa w Stryju.** Do podanej onegdaj wiadomości telefonicznej przysy-

ła nam korespondent nasz szczegóły zajścia w straźnicy pożarnej w Stryju.

Strażnik Piotr Jasiński, który ugodził rewolwerową kulą swego zwierzchnika, był kilkakrotnie karany za wydalanie się samowolne z koszar, opuszczanie i lekkomyślne pełnienie warty i robienie awantur. W przeddzień zajścia wywołał Jasiński awanturę uliczną z niejakim Dżaganem. Jasiński, mimo młodego wieku (19 lat), jest alkoholikiem i należy do znanego typu „Don Juanów strażackich“.

Sierżant Aleksander Ostruchowski pełnił sumiennie służbę w straźnicy pożarnej od lat 10. Niekarany ani razu, ma najchlubniejszą opinię dzielnego służbisty, który nieraz w obronie majątku bliźnich śmierci w oczy zaglądał.

Ostruchowski wymagał karności, jako niezbędnej podstawy w służbie publicznego bezpieczeństwa.

Według zapewnień dzielnego naczelnika stryjskiej straży pożarnej p. Jana Dobrzańskiego, obchodzone się z strażakami łagodnie. Od lat 10-ciu niewydalono nikogo z służby, choć niejedyn na to zasługiwałby.

Płaca najmniejsza strażaka w Stryju wynosi 958 K rocznie; po strąceniu kosztów utrzymania i umundurowania otrzymują strażacy przeciętnie około 50 K miesięcznie (więcej, niżli we Lwowie!).

Jasiński w dniu krytycznym wygrażał toporkiem sierżantowi Ostruchowskiemu, a zląjany surowo przez tegoż, strzelił doń, godząc go z tyłu w potylicę. Lekarze miejscowi, nie mogąc zbadać położenia kuli, odesłali sierżanta Ostruchowskiego do kliniki lwowskiej w celu zbadania go promieniami Röntgena i wykonania chirurgicznej operacji.

Stan Ostruchowskiego jest dobry, gorączki niema.

W mieście zainteresowanie sprawą duże, opinia powszechna potępia knąbrne zachowanie się Jasińskiego. Śledztwo wstępne prowadzi sędzia p. Muzyka.

— **Pożary.** W Krywcy nad Sanem, we dworze p. Joczka wybuchnął w nocy z 22 na 24 bm. groźny pożar. Spalił się cały dwór ze wszystkimi zabudowaniami i urządzeniem domowym, a oprócz tego 15 domów włościańskich. Powód pożaru nieznany dotychczas. Szkoda była przeważnie ubezpieczona w tow. krakowskim. Przy gaszeniu ognia dzielnie spisywała się straż pożarna krasiczyńska i dubiecka. Straż przemyska mimo telefonicznej prośby nie przybyła.

Również miał wybuchnąć pożar w lesie ks. Sapięhy w Korytnikach, jednak nie przybrał większych rozmiarów. Dokładniejszych wiadomości w tej sprawie brak.

Miejska komisja teatralna na odbytem w tych dniach posiedzeniu przyjęła do wiadomości repertuar do dnia 23 grudnia b. r., przyrzeczeniem stwierdziła z uznaniem, że twórczość dramatyczna rodzima jest w tym repertuarze należycie uwzględniona, oraz że repertuar przedstawień popołudniowych jest należycie dobrany. Przytem wyraziła komisja życzenie, by dyrekcya teatru przedkładała repertuar w obowiązującym terminie i starała się, by na przyszłość ilość utworów dramatycznych była większa, niż dotychczas w stosunku do przedstawień muzycznych.

— **Podrożenie herbaty.** Wypadki w Chinach już wpłynęły na cenę herbaty.

W Moskwie największe firmy odbyły naradę, na której uchwalono podnieść cenę o 3 ruble na skrzynce t. zw. cegiełkowej („kirpiczny“) herbaty i o 2 rb. na pudzie herbaty prasowanej.

Jedna z największych firm wydała wszystkim swym filiom polecenie, by w żadnym razie nie sprzedawały herbaty większemi partjami i by się ograniczyły wyłącznie do sprzedaży detalicznej, gdyż istnieje obawa, że przez dłuższy czas nie uda się sprowadzić większych transportów herbaty.

Już otwartą została
restauracja i piwiarnia

Markusa Goldmana
w nowym domu przy ul. Żółkiewskiej 27.

poleca doborowe napoje
i jadła. Dziękując za liczne
odwiedziny upraszam o dal-
sze i kreślę się
1223
z poważaniem M. Goldman.

— **W sprawie budowy pomnika Smolki.** Otrzymujemy następujący komunikat: Koło architektów polskich we Lwowie, nawiązując do sprawy budowy pomnika Smolki, protestuje przeciw zlekceważeniu uchwały sądu konkursowego, pominięciu pełnemu nagrodzonych przez tenże sąd projektów i przeciw wykonywaniu pomnika według projektu nieznanego ogółowi.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa Szkoły handlowej** odbędzie się w piątek dnia 27. bm. o godz. 8. wieczór w gmachu Tow. przy ul. Franciszkańskiej 9.

— **Odczyt.** W sobotę 28 bm. o godz. 7 odbędzie się w „Ognisku“ kraj. Związku nauczycielstwa (Jabłonowskich 16 A) odczyt p. Anny Żarneckiej p. t.: „Władysław Orkan“.

— **Strajk rolny.** W Lisiatyczach, w dobrach ks. Lubomirskiego, dzierżawionych obecnie przez L. Seemanna, wybuchł strajk miejscowych robotników rolnych. Powodem strajku było odrzucenie przez dzierżawcę żądania robotników podwyższenia płacy za roboty dzienne. Strajk dał się łatwo przeprowadzić, ponieważ z powodu naglących prac w polu, potrzeba wielu robotników wszędzie. Ci więc, co strajkowali w Lisiatyczach, znaleźli zaraz pracę w sąsiednich wsiach. Na prośbę Seemanna, wysłano mu do roboty partyę aresztantów.

— **„Krowoderskie zuchy“ we Lwowie.** Po objeździe większych miast Galicji personal teatru ludowego z Krakowa, z autorem Stefanem Turskim na czele, na wezwanie dyr. Edmunda Rygiara zjechał do Lwowa, gdzie wkrótce rozpoczną się przedstawienia w pałacu sportowym. Ostatnie przedstawienie na prowincyi, odbyło się w niedzielę 22 bm. w Tarnopolu.

W bieżącej kadencji posiedzeń sądu przysięgłych odbędą się jeszcze następujące rozprawy: Dnia 28 przeciw Antoniemu Smolnickiemu o zbrodnię zgwałcenia. Dnia 30 przeciw Maryi Kozłowskiej o skrytobójcze morderstwo. Dnia 2 listopada przeciw dr. Włodzimierzowi Baczyńskiemu o obrazę czci.

Czwarta nadzwyczajna kadencja rozpoczyna się dnia 3 listopada rozprawą przeciw Ludwikowi Thomowi, oskarżonemu o obrazę czci. W dalszym ciągu rozpisano prezydium krajowego sądu karnego 3 rozprawy, a mianowicie: Dnia 4 listopada przeciw Maryanowi Piątkowskiemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Dnia 6 listopada przeciw Jakóbowi Rosenblatowi o zbrodnię oszustwa. Dnia 11 listopada przeciw Emanuelowi Gruberowi i towarzyszący o zbrodnię rabunku.

Zgubiono: Czarny surdut marynarkowy świeżo skrojony; pierścień złoty z brylantami wart. 1000 K; pugilares z kwotą 39 K; portfel z kwotą 400 K i biletem rocznym II. kl. oraz papierami.

Znaleziono: Pugilares z kwotą 3 K 20 h.; kartę legitymacyjną na nazwisko Tad. Dondowskiego.

WPISY

do c. k. szkoły rzemiosł budowlanych w JAROSŁAWIU:

1) Na oddział dla murarzy, cieśli i kamieniarzy.

2) Do zawodowej klasy przem. uzupełniającej odbędą się w dniach 29., 30. i 31. paźdz., tudzież w dn. 3. i 4. listopada b. r. od godz. 10—12 przed poł. w tymczasowym lokalu szkoły (ul. 3-go Maja 1. 54, I. piętro).

Na oddział wymieniony pod 1) przyjęci być mogą tylko pomocnicy, a więc tylko tacy kandydaci, którzy się wykażą świadectwem ukończonej nauki praktycznej w jednym z wymienionych zawodów budowlanych; do zawodowej klasy przem. uzupełniającej mają wstęp ci uczniowie zawodu murarskiego, ciesielskiego, kamiennarskiego i studniarskiego, którzy ukończyli I. klasę ogólnej szkoły przem. uzupełniającej.

Do wpisu należy zgłosić się **osobiście** i przedłożyć:

- metrykę urodzenia,
- świadectwo odbytej nauki praktycznej.

- ostatnie świadectwo szkolne,
- świadectwo moralności.

1473

W czasie ostatnich manewrów rekord pobity, używane przez oficerów elektryczne latarki reflektorowe, dostarczone przez firmę **M. Hackel we Lwowie (pasaż Mikolascha)**. Ceny tych latarek od 2 K. wzwyż. 1222

Tanio i pod gwarancją!
Meble własnego wyrobu poleca fabryka
BRACI SIWEK
Lwów, Kopernika 3. 1207

Wybrzdni potacze używają tylko takich
zawrotnych
„Primus“
z fabryki francuskiej „ABADIE“ i z wstęgi
„OPTIMUS“.

Literatura i sztuka.

— **Architektura placu Bernardyńskiego.** Konkurs, rozpisany przez Tow. wzaj. ubez. urzędników prywatnych na szkice hotelu, domu administracyjnego i domu czynszowego na rogu pl. Bernardyńskiego i ul. Piekarskiej, należał do owych rzadkich a nęcących konkursów, gdzie chodzi o zaprojektowanie architektury na przestrzeni kilkudziesięciu metrów frontu, o cały kompleks budynków, o duży kawał ulicy. Dawało to sposobność do wystąpienia jako nowoczesny architekt, który myśli nie o budowaniu kamieniczki, ale o zabudowywaniu całych połaci, wielkich przestrzeni miejskich, dawało sposobność do wystąpienia jako artysta przestrzennego zespołu. Nadesłano prac 21. Ocena sądu była zdaniem naszym na ogół zupełnie trafna; że zaś złożyło się tak, iż najlepsze rzuty poziome obmyślił autorowie, którzy do nich nie umieli dokompletować fasad, uderzających świeżością, oryginalnością i pięknoscią — to już nie wina sądu; sąd przedewszystkiem kierował się rozkładem i rentownością: rzecz prosta, dbał i o fasadę: to też pierwszą nagrodą odznaczony projekt pp. R. Macury i H. Zaremby, posiada fasadę acz nie oryginalną, przeciw niczem nie rażącą; rzut zaś poziomy jest istotnie doskonały. Tę ostatnią zaletę posiada i projekt odznaczony drugą nagrodą pp. L. Reissa i L. Karasińskiego, natomiast ich fasada projektu razi monotonią i niewyszukaniam. Dobrocią rzutu odznacza się również projekt, któremu przyznano nagrodę trzecią, pomysłu p. Lieblinga; on też, zdaniem mojem, ze wszystkich trzech nagrodzonych projektów najciekawiej i najbardziej artystycznie opracowane ma fasady. Ze ich charakter jest niemiecki, jak orzeka sąd, zupełna zgoda; niemniej jest piękny. Prócz przyznania tych trzech nagród zakupiono także dwa projekty. Jeden pp. Macury i Zaremby, o pysznym również rzucie poziomym i dobrej fasadzie, na której rogu wznosi się wieża; wieża ta, jakkolwiek jest niepowiązana z resztą i nieoparta na niczem, dałaby dobrą i charakterystyczną sylwetę. Natomiast drugi zakupiony projekt pp. Milchena, Piotrowskiego i Sokołowskiego nie wykazuje żadnego wysiłku i pomysłowości w fasadzie.

Wśród reszty projektów zwraca uwagę swą fasadą projekt Nr. 11, odrzucony ze względu na małą rentowność. Inne bywają albo dziwaczne, jak projekt Nr. 6, który ma w sobie coś z fantasmagoryi, tak dziwnie jest niespokojny, taką ma moc wykuszy, balkonów, logii, ganeczków, attyk, szczytów, tak dziwaczno kształtu okna. Inne znow uderzają przedziwnie staro-wieckim udekorowaniem fasad. Dużo jest takich, co zupełnie nie godzą ze sobą wszystkich trzech budynków, lecz czynią kakofonię kształtów, lub też nie odpowiadają pewnym warunkom kon-

kursu. Może najbardziej rozstrzelony i potargany jest ów projekt 6.

Jego zupełnem przeciwieństwem jest projekt Nr. 1. Niestety, nie uwzględnił on warunków konkursu, nakazującego takiego traktowania, by realności można podzielić ewentualnie na trzy odrębne i pojedynczo sprzedać. A szkoda rzeczywista, gdyż pozatem objawia się w tym projekcie największy i prawdziwy talent, rzecz sama, a zwłaszcza fasady zaprojektowane są z ogromnym artyzmem i z tem poczuciem, że nie należy dzielić, ale łączyć i harmonizować. Opinia, jaką sąd wydał o tym projekcie, mówiąc, że fasada nie charakteryzuje przeznaczenia budynku, nie może stanowić — mojem zdaniem — zarzutu. Nie czynią tego fasady i w innych projektach. A żadna z innych nie ma tyle spokoju, proporcjonalności, monumentalności, tyle wytrwałości. Słusznie uczynił sąd, pracy tej nie nagradzając, skoro nie odpowiadała warunkom konkursu. Ale może słuszną było rzeczą przez zakupienie tego projektu dać wyraz uznaniu dla niecodziennego zgoła i ogromnie wytrawnego artysty, jaki się z niego przebija. Zwraca on na siebie uwagę i przykuwa. *Mar. Ol.*

— **Konkurs na afisz dla „Museionu“.** Redakcja „Museionu“ ogłasza konkurs na projekt afisza przeznaczonego do wnętrza. Kompozycja afisza powinna uwydatniać charakter miesięcznika. Napis ma brzmieć: Museion miesięcznik poświęcony literaturze i sztuce. Kraków Karmelicka 13. Projekt ma być zastosowany do wykonania sposobem litograficznym w trzech kolorach, nie licząc koloru tła. Rozmiar od 60 do 80 cm., 50 do 60 cm.

Nagroda I-sza: 200 koron, II-ga: 100 koron. Projekty nagrodzone stają się własnością redakcyi, która zastrzeżenie sobie po zatem prawo nabycia każdego z nadesłanych projektów w cenie 75 koron. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1. grudnia b. r.

Sąd konkursowy stanowią pp.: Józef Czajkowski, prof. Stanisław Dębicki, Władysław Kościelski, Ludwik Puszet, Jerzy Warchałowski.

Projekty opatrzone godłem, które ma być powtórzone na dołączonej zapieczętowanej kopercie zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora, prosimy przysyłać do redakcyi „Museionu“ (Karmelicka 13 w Krakowie).

Kronika krajowa.

Tarnopol.

A w a n t u r n i c z a b a n d a c y g a n ó w.
Dnia 21. bm. około godziny 3-ciej po południu, banda cyganów, składająca się z 10-iu mężczyzn, na gościńcu przykowieckim, w odległości około 2-u kilometrów od Tarnopola — obok budki droźnika Jakóba Stachowa, napadła na tutejszego gospodarza Bazylego Hamaniuka, pojącego konie koło studni obok budki. Cyganie pobili Hamaniuka biczyskiem i zranili nożem, a następnie zabrali temuż futro, które on, uciekając, zrzucił z siebie.

W obronie Hamaniuka stanął budnik Stachow i gospodarze ze Smykowiec, którzy przejeżdżali gościńcem, lecz cyganie poczęli strzelać do nich z rewolwerów, wobec czego ci musieli się cofnąć i uciekać.

Jeden z cyganów, uzbrojony w żelazną łopatę, którą wyrwał droźnikowi Stachowowi z rąk, puścił się dalej w pościg na pole za Hamaniukiem, a biegnąc gościńcem, natknął się na spokojnie idącego Michała Uchatego, robotnika z Tarnopola i bez żadnego powodu ugodził go tak silnie łopatą w głowę, że ten padł, zalany krwią, na ziemię, a wówczas 6-iu cyganów znęcało się nad ciężko rannym Uchatym.

Cyganie, pod osłoną strzałów, cofnęli się napowrót do budki droźnika i tutaj poczęli się dobijać do jego mieszkania, które żona tegoż zamknęła na klucz a sama z dziećmi schroniła się na strych. Ponieważ jednak drzwi były zamknięte na silny rygiel, przeto cyganie,

„BŁYSKAWICA“ Zakład elektro-mechaniczny **A. i L. Ekasa**
i instalacyjny
we Lwowie, ul. Sienkiewicza 8 i Lindego 2. — Telefon Nr. 1435.

Instalacje światła elektrycznego i przeniesienia siły elektrycznej wykonuje według najnowszych przepisów po najdostępiejszych cenach i warunkach. 114

Wykonuje wszelkie prace, w zakresie elektro-mechaniki wchodzące. Specjalny dział dla naprawy i przewijania dynamo-maszyn i motorów, jako też: wszelkie naprawy lamp łukowych, przerabianie świeczników naftowych i gazowych na elektryczne i t. p.

Wielki wybór lamp i żarówek po bardzo niskich cenach, Wielki wybór lamp i żarówek po bardzo niskich cenach.

pobiwszy okna, oddalili się w kierunku wsi Szlachciniec.

Zawiadomiony o zajściu komisaryat policji miejskiej w Tarnopolu, wysłał w pościg za cyganami 5-iu policyantów, którzy dopędzili ich za Szlachcincami, lecz cyganie, spostrzegłszy policyantów, poczęli do nich strzelać z rewolwerów, wobec czego ci, nie mając palnej broni, zmuszeni byli postępować za nimi w pewnej odległości.

Między gminą Czernichowce a Zbarażem, zapadła noc i cyganie skręcili z gościńca na drogę polną, a wskutek tego policyanci udali się do posterunku żandarmeryi w Zbarażu o pomoc. Do Zbaraża przybyli również żandarmi z Tarnopola. Pościg za cyganami trwał przez całą noc, lecz ci zrezygnowali z drogi, wawozami i dołami ciągle się wymykali. Rano dnia 24 bm. policyanci wrócili do Tarnopola, zaś żandarmi ścigają cyganów dalej, przyczem pomocną im jest okoliczna ludność z wsi Ochrymowiec i Zarudzia, uzbrojona w koły i ruskale i niezawodnie jeszcze dnia dzisiejszego niebezpieczna ta banda będzie przyaresztowana i przystawiona do sądu w Tarnopolu.

Stan pobitego Uchatego jest bardzo poważny, pobity zaś Michał Hamaniuk ma się lepiej.

Stanisławów.

Sprawy miejskie. Największym przedsięwzięciem gminy m. Stanisławowa, tworzącym znaczne dla niej źródło dochodu, jest miejski Zakład gazowy, który istnieje w naszym mieście od lat 10. Ostatnie sprawozdanie administracyjne gazowni dowodzi, że wzrost Stanisławowa powiększa znacznie zapotrzebowanie gazu, tembardziej, że elektryczność nie tworzy jej żadnej konkurencji. Produkcja ogólna gazu wynosiła w r. 1910 455.831 m³, i wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 36.158 m³. Sprawozdanie zaznacza, że o ile zużycie gazu do celów gospodarczych i przemysłowych jest jeszcze małe (wynosił 5-8 proc.) znacznie więcej zużywany bywa za to gaz w pomieszkaniach i biurach. Niepocieszająca jest jedna tylko wiadomość: Oto sprawozdanie zapowiada podniesienie ceny gazu, tłumacząc to „ogólnym wzrostem cen produktów naftowych”. Należy się spodziewać, że zarząd miasta nie obciąży mieszkańców jeszcze jednym wydatkiem. Przyjdzie to tem łatwiej, ile-że przecież — jak powiada sprawozdanie — gazownia znaczne przynosi dochody.

Wiec kobiet w sprawie drożyzny odbył się u nas staraniem Polskiej Partji socjalno-demokratycznej w niedzielę 22. bm. Referat wygłosiła p. Gorzycka ze Lwowa. Uchwalono odpowiednie rezolucje.

Brak robotników rolnych. W powiecie stanisławowskim i okolicznych daje się dotkliwie odczuwać brak robotników rolnych, z których część znaczna pojechała „na Saksy”, reszta pracuje koło własnych zbiorów. Wobec tego stanu rzeczy widziało się ministerstwo zmuszone zezwolić na używanie więźniów do robót. Z tut. zakładu kary na Dąbrowie wyjechało kilka partyi więźniów.

Przyszycy czyni w powiecie stanisławowskim zastraszające wprost spustoszenia. Wsi prawie niema, gdzieby kilka choć sztuk bydła nie było zarazy. Rzeźnicy nie mogą nabyć bydła na rzeź, grożą zamknięciem jatek. Mięso podskoczyło znacznie w cenie.

Tarnów.

Dzień Macierzy, który się u nas odbył w niedzielę 22. b. m. udał się znakomicie, przynosząc materialny sukces w wysokości około 500 K. Odliczywszy wydatki, wynoszące około 250 K czysty dochód wyniesie około 1250 K, co na Tarnów, uwzględniając terażniejszą drożyznę, stanowi dość znaczny grosz. Należy się też pełne uznanie Komitetowi z ks. infułatem Walczyńskim na czele, oraz wszystkim paniom i panom, którzy bądź to stolikach, bądź też z puszkami, zbierali

ofiarując w zamian żywe lub sztuczne kwiaty. Wszyscy przechodnie przystrojeni byli kwiatami.

Z teatru. Dwa przedstawienia dał u nas teatr artystyczny ze Lwowa. „Anatol” i „Czasy Mesjasza” ściągnęły do sali „Sokoła” mnóstwo publiczności, która z zajęciem śledziła darząc artystów licznymi brawami. Trupa jest już dobrze zgrana i będzie również bardzo życzliwie przyjętą od naszej publiczności, gdy znowu do nas zawita.

Koncert. Biuro koncertowe M. Türka urządza w Tarnowie, dnia 28. b. m. w sobotę koncert symfoniczny wielkiej orkiestry wiedeńskiego „Tonkünstlerverein'u” pod batutą słynnego muzyka i kompozytora Oskara Nedbala. Tarnowski świat muzyczny miał już przed dwoma laty sposobność słyszeć tę orkiestrę i dlatego też i teraz tłumnie pospieszy do sali „Sokoła”, zwłaszcza że dyrygent orkiestry, Oskar Nedbal jest szczerym przyjacielem muzyki polskiej, a do terażniejszego programu wcielił utwory polskich kompozytorów: „Prelude” Mieczysława Soltysa i „Step” poemat symfoniczny Zygmunta Noskowskiego.

Odczyty. W niedzielę mieliśmy w Tarnowie aż 3 odczyty: Prof. Franciszka Habury na temat: „Macierz szkolna w Cieszynie i jej potrzeby”. Publiczność tarnowska, złożony już na ohtar ofiarę dla „Śląska” nie bardzo była ciekawą na wywody prelegenta, pomimo, że wstęp był wolny. I na odczycie Kaz. Czaplińskiego z Krakowa, który w sali ratuszowej mówił o „Apoteozie egoizmu” (światopogląd M. Stirnera) nie zjawilo się dużo publiczności. Najwięcej publiczności zjawilo się w sali hotelu „Soldinger”, gdzie dr. Ignacy Schipper wygłosił odczyt o „Szalowie Aszu” i jego „Czasach Mesjasza”.

Wielki popyt mają u tarnowskich „gieldziarzy” akcje „Żiwnostenskiej banki”, pierwszej i drugiej emisji. „Żiwnostenska banka” podniosła prowizję do 7 i pół proc., a dlatego spekulanci spodziewają się większych dywidend.

Brody.

Koncerty orkiestry włościańskiej pp. Namysłowskich wypełniły szczerne dnia 18. i 19. bm. 2 wieczory w sali „Sokoła”. Zapełniona sala, entuzjastyczne oklaski, owo podniosłe i głęboke, radością i dumą przepojone wrzanie świadczą, że jak wszędzie tak i u nas zostali Namysłowscy przyjęci z otwartymi ramionami. Na dowód wdzięczności za piękną muzykę i dwa przyjemne nadzwyczaj wieczory wręczono im na pożegnanie dwa śliczne wieńce a to: jeden od publiczności a drugi od tut. Kółka śpiewackiego.

Teatr ludowy z Krakowa pod kierownictwem Stefana Turskiego dał u nas w przepelnionej sali „Towarzystwa muzycznego” dwa przedstawienia, mianowicie „Krowoderskie zuchy” i „Synowa ze suteryn”. Rzesiste brawa i ciągle wywoływane autora i artystów są dowodem zadowolenia publiczności. Wszyscy artyści grali bez zarzutu.

Morderstwo. W sobotę dnia 21. bm. w lesie w Folwarkach małych, należącym do państwa Brodów gajowy Michał Lorenz wystrzelał z rewolweru położył trupem podleśniczego Tomasza Walle.

Przebieg zajścia był następujący: Przybywszy rano do lasu podleśniczy W. przyłapał 4 kobiety na kradzieży drzewa. Gdy nadszedł gajowy Lorenz, podleśniczy czynił mu wyrzuty iż nie pilnuje swego rewiru i przytem miał go też obrazić. W odpowiedzi na to Lorenz dał leśniczemu w twarz i począł uciekać. Za uciekającym popędził wówczas Walle z dobytym nożem. Lorenz, widząc biegnącego z nożem dał w odległości może 60 kroków strzał i zabił go na miejscu.

Po dokonanej zbrodni udał się do domu i nie mówiąc o niczem żonie, zjadł spokojnie śniadanie, poczem się wydał, a poszukiwania żandarmeryi pozostały dotychczas bez skutku.

NADESLANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Dr. Wilhelm Lauterstein

po specjalnych studiach w Berlinie, Lwowie i Wiedniu ord. w chor. wenerycznych, skórnych i kosmetyce lekarskiej ul. Pańska 1. 6, parter. 797

Dr. Marya Felauer

ordynuje w położnictwie i chorobach kobiecych od 3—5. Mikołaja 15. 1424

Obrońca w sprawach karnych

Dr. KORNEL THUMIN

od 1. listopada ul. Kopernika 1. 5. 1458

Dentysta dr. H. Zipper

ul. 3-go Maja 7

wykonuje wszelkie plomby, wyjmowanie zębów bez bólu, szczęki, sztuczne zęby, mostki etc. 1461

ZAKŁAD

1419

TELEFON 1680

DENTYSTYCZNO **JOZEFA RAPPAPORTA**

TECHNICZNY

:: LWÓW — SYKSTUSKA 19. ::

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MAKSYMILIAN SCHMELKES

były długoletni lekarz szpitala powszechnego mieszka obecnie 1005

UL. BRAJEROWSKA 1. 7.

Adwokat Dr. M. Dogilewski

przeniósł swoją kancelaryę 1472 do domu przy ul. KOŚCIUSZKI 1. 3 I. p. Telef. 1. 1664.

EDMUND LIBAŃSKI.

Tryumf czy klęska marzycieli?

Oskar Wilde, Multatuli — Niebezpieczni marzyciele. Stefenson, Fulton, Wollaston — Wiener-Neustadt — Przyczyny katastrof — Helen i Garros — Lotnik Bleriot a fabrykant aeroplanów, Bleriot — Francya i awiatyka w koloniach — Konkurs znamienny — Niemcy — Austria — Nowe prace Wrightów w Ameryce.

Wiener-Neustadt, 23. października.

...Społeczeństwo wybacza nieraz zbrodniarzem — nigdy jednak marzycielom, miał słuszną Oskar Wilde, gdy cnotliwie-obłudnemu Albionowi rzucił to zdanie!

I miał słuszną Multatuli, gdy rzucił swój urząd namiestnika holenderskich kolonii pod nogi handlarzom niewolników i kawy ze słowami: „Nie mówcie mi o ideałach waszej kultury, rachujcie zyski z kawy i obrabowanych Malajów”.

Gorączką zysku i złota gnane żerowisko ludzkie w obecnej dobie antagonizmów skrajnej nędzy i rafinowanej kultury użycia materialnego nie wybacza ...marzycielom.

Przypomniały mi się te zdania, gdy ciągnął szereg hangarów w Wiener-Neustadt, tej jedynej kolonii lotniczej w Austrii i doleciały mi rubaszne słowa współpasażera:

— „Das zan verrückte Leute, die da draussen mit dem Fliegen“...

Tak zawyrokował z odcieniem pogardliwej niechęci jakiś rzeczoznawca od chmielu, a potakiwał mu „gemütlich” handlarz wieprzków: „Schad ums Geld”.

Komentarz zbyteczny — tak sądzi większość!

— Niebezpieczny fantasta, chce nas uwieść

Meinla herbata świeżego zbioru
Filia: Lwów, ul. Akademicka 1. 2a. tel. 837.

pisali gazety w Aberdeen w r. 1820 o *Stefensonie* — raczej polecieć z rakieta w górę, niż sięgać na jego wóz parowy.

— Niebezpieczny waryat (c'est un fou!) — zawołał nawet wielki Korsykanin, gdy mu *Foulton* tłumaczył pomysł statku pędzonego parą!

— Niebezpieczny fantasta — ostrzegał słynny profesor fizyki przed inżynierem *Wollastonem*, przedkładającym projekt telegraficznego połączenia między Europą a Ameryką!

Nie będę mnożył przykładów — rejestruje je historia rozwoju techniki — lecz jeszcze jedno: Narodziny współczesnego lotnictwa — „Błaga amerykańska, sprytni oszuści, wyzyskiwacze łatwowierności“ — pisano w r. 1905 o braciach *Wright* w pismach europejskich — podczas, gdy już w roku 1902 pierwsza ich maszyna latająca pruća przetrwała powietrzny!

— Oh! nie tak łatwo bierze się na kawał światłych rzeczoznawców od chmielu, handlarzy wołów i ich orszak!

— Panie! — lotnictwo nie ma przyszłości... niech mi Pan wierzy (z naciskiem) — zapewniał mnie światły poseł kuryalny, którego swada apoteozowała postęp, za którym isć mamy. Wiadomo, że najlepiej „nie wierzyć“, by godnie usunąć się od obowiązku wziętego na siebie dla dobra ogólnej sprawy.

Ucina się rzecz z miejsca — i nie wybacza marzycielom!

Kłeską usiłowań współczesnych Ikarów stają się katastrofy skrętnie notowane bez wyjaśnienia powodów!

Lotnictwo nie ma przyszłości... bo lotnicy giną, a pieniądze idą na marne, — tak kalkuluje czytelnik studyjający postęp awiatyki z kroniki pism codziennych.

Rozsądny obywatel raduje się w duchu ze swego rozumu, że nie dał się wziąć na lep marzycielowi! Czy pomyślano kiedy, że „zuchwała brawura“ lekkomyślnych, którym odradzano dokazywania sztuczek rekordowych, spowodowała katastrofy i wprost potężny imponujący dział twórczości techniki zepchnęła w opinii ogółu do rzędu akrobatyki!

BERTOLD MERWIN.

LUDZIE I RZECZY.

I.

Dwie kobiety o czerwonych włosach.

W małej izdebce na poddaszu w Monachium zażyła przed kilku tygodniami staruszka cyankali... Przeniesiono ją do szpitala i tam wkrótce zmarła. Była to panna *Helena von Doenniges*, następnie pani *Racowitzi*, następnie pani *Friedmanowa*, następnie baronowa *Szewicz*.

Lecz wszystkie te tytuły nie starczyłyby, aby zbiedzonej starowinie, kończącej śmiercią samobójczą, poświęcić szczególną uwagę. Nie każdą córką dyplomaty, nie każdą żoną bojara, nie każdą małżonką aktora, i nie każdą towarzyszką życia rozawanturowanego barona — zajmuje się opinia. Samobójczyni miała specjalny tytuł: była ulubienicą *Lassalle'a*...

Tytuł ten przyłgnał do niej na całe życie. Zmieniała kilkakrotnie nazwisko — a przecież zawsze pozostała w pamięci ludzi jako ulubienica *Lassalle'a*...

W patrycyuszowskim domu bawarskiego dyplomaty stała kolebka tej niezwykłej kobiety. Wmyślmy się w te czasy, tak od naszych odmienne.

Oto „sala dla gości“ w domu patrycyuszowskim z przed pięćdziesięciu laty. Ściany niebiesko pomalowane, dokoła fryzu srebrne meandry. Krzyżkowe robótki pokrywają sofę; na poduszeczkach wyhaftowane są niebieskie papugi lub żółte lwy; na podnóżku wyszyła dziewczęca rączka na niebieskim tle jedwa-

Jeśli lotnik *Helen* przebywa bez lądowania 746 klm w 14. godzinach, znaczy to wspaniały tryumf!

Tryumf święci machina doskonała i trwała, motor, konstrukcja i tryumf święci lotnik spokojny, rozważny... marzyciel!

Jeśli jednak *Garros* rwie się do wysokości 4250 mtr. w górę, to ma poklask bezkrytycznego tłumu — sprawie lotnictwa nie służy, albowiem takiej samej odwagi i zręczności potrzebą na lot w wysokości 400 mtr., jak i 4000.

Słynne rekordowe loty o nagrodę, w czasie których wysyła się na oznaczone miejsca nowe aeroplany, motory i tp. dla zmiany, również mało znaczą dla rozwoju i postępu techniki.

To interes fabrykantów.

Beaumont na lot Paryż-Rzym spotrzebował cztery aparaty *Bleriota* z najlepszymi motorami, przygotowanie dla zwycięstwa swej fabryki kosztowało *Bleriota* bajońskie sumy, tak, że mimo wygranej (200.000 franków), odradził dalszego lotu z Rzymu do Turynu.

Była sensacja, emocja, trzymająca w napięciu dzienniki całego świata, ale rezultat nie przyniósł nic ważnego dla postępu lotnictwa.

Gdyby był dokonał lotu na jednej i tej samej maszynie, byłby tryumf o wiele donioślejszy i budzący trwalsze zaufanie do aeroplanu tego systemu.

Wracam jednak do pytania w nagłówku: Tryumf czy klęska marzycieli? I na to stan obecny — olbrzymi postęp od r. 1909 odpowiada faktami: tryumf!... Widzę niedowierzający uśmiech „rzeczoznawców“... — nic nie szkodzi.

Oto fakta: Francja ma obecnie do tysiąca lotników cywilnych i wojskowych — ośm olbrzymich lotnisk ze szkołami i wyprodukowano tamże po dziś dzień zwyż 2000 maszyn lotniczych różnych systemów.

W budżecie ministerstwa wojny na „awiatykę wojskową“ figuruje kwota pięć milionów

biem białego pieska z czarnymi perłowymi oczyma. Po obu stronach okna wiszą delikatne, tiulowe firanczki; jedna z szyb pokryta przejrzystym obrazkiem o wielce ckliwej treści. Na komodzie porcelana i kolorowe szkło. Wielkie, rubinowe kielichy, z medalionikiem w środku. Na ścianach serwantki z figurynkami z Meissen lub Frankenthalu. W pośrodku sali okrągły stół, oparty o rzeźbioną, szeroką nogę; dokoła niskie mahoniowe krzeselka, okryte zielonym damaszkem; na stole ozdobny kosz, pokryty owocami z porcelany.

W salonie kilku kawalerów. Każdy ma w ręku szpiczasty cylinder o niewygiętej, okrągłej kremple; nosi angiel jasno zielony, ku dołowi w dzwon się rozszerzający; jasne, ciasne spodnie zakończone rzemykiem i klamerką; kołnier szeroki, z wystającymi, szpiczastymi kończynami, pokryty do połowy czarnym, bufiastym krawatem, przytrzymywanym złotą lirą o srebrnych strunach.

A w przyległej izbie puka serduszko dziewczynie, zatopionej pozornie w *Jean Paulu*, a pilnie podsłuchującej, co tam w niebieskiej sali mówią młodzi światowcy. Rozmawiać panie nie wypada, wolno tylko cicho a głęboko westchnąć, lub przelotnie rzucić i podchwycić spojrzenie... Wszak jesteśmy w połowie ubiegłego stulecia, w domu patrycyusza...

W takiej to atmosferze cieplarnianej wykwitła młoda róża: *Helena Doenniges*, i w taką to atmosferę wpadł jak wichura: *Ferdynand Lassalle*.

Katastrofa była nieunikniona. Sprzężenie tych obydwu sfer: arystokratycznej i socjalistycznej, wyrażonej w tak charakterystycznych jednostkach jak córka dyplomaty, panna *von Doenniges* i namiętny wywrotowiec żydowskiego pochodzenia *Ferdynand Lassalle* — musiało stać się fatalnym.

franków. Algier i Fez urządzają obecnie lotnicy wojskowi na centrum komunikacji napowietrznej w głąb kraju — mapy meteorologiczne wykańcza instytut wojskowo-geograficzny.

Ogłoszono konkurs na dwa typy maszyn lotniczych:

1. Aeroplan sportowy lekki z małymi motorami — warunki: ciężar bez motoru minimalny 120 kg., motor poniżej 50 PS.; lot bez przerwy 500 km., żądany wzlot w 10 minutach do 300 m. wysokości. 2. Aeroplan użytkowy na dwie osoby prócz lotnika, lub 140 kg. obciążenia.

W niespełna trzech tygodniach stanęło już do konkursu 31 aparatów, 9 jednopłaszczyznowców, 20 dwupłaszczyznowców i dwa trójpłaszczyznowce (*Paulhan-Astra*).

W najbliższym czasie zaroi się błękit nad polami katalońskimi w *Rheims* bajecznymi ptakami — tryumf marzycieli! Tak we Francji, a Niemcy? W r. 1909 po wspaniałym wiekopomnym pierwszym widowisku w *Rheims*, gdy tłumy całego świata szalały z radości, patrząc na pierwszych *Ikarów*, podbijających atmosferę, widziałem następnie w *Frankfurcie* pierwsze próby lotu *Eulera* na skrzynekowym aeroplanie *Voisina*.

Z dumą głosiły światu trzy wydania „*Frankfurter Zeitung*“, że *Euler* dziś był dwie minuty ponad ziemią... potem cztery minuty itd. — obecnie p. *Euler* ma olbrzymią fabrykę, lotnisko, słynną szkołę i wykształcił 28 znakomitych pilotów, między innymi ks. *Henryka* pruskiego.

We wszystkich prawie większych miastach są związki lotnicze. *Monachium*, *Düsseldorf*, *Kolonia*, *Wrocław* itp. mają szkoły i fabryki aeroplanów, *Berlin* ma trzy lotniska i dwie szkoły.

Rozwój lotnictwa we Francji elektryzuje Germanię.

Włochy wysyłają oddział lotniczy do *Tripolisu* — najlepsi piloci wojskowi śledzą z błękitu flotę turecką, a na kongresie międzynarodowej federacji aeronautycznej zastąpione będą wszystkie państwa kulturalne.

O północy pewnego dnia zapukała do drzwi *Lassalle'a* *Helena*. Otom twoja! — zawołała. Bierz mię... *Lassalle* zaprowadził ją do domu, do matki. Dlaczego? któżby odgadł drogi, któremi chadza miłość. W domu dyplomaty zaistniało piekło. Co? *Lassalle*? Socjalista? Wcielenie szatana? Wróg porządku? Śmiało podnieść oczy na patrycyuszkę?... *Helena* tak długo maltretowano, aż za dyktatem ojca napisała kochankowi list odmowny... Równocześnie zaręczono ją z chuderlawym, suchotniczym nabobem, z bojarem rumuńskim, *Jankiem Racowitzi*.

Bojar i agitator... Posiadacz olbrzymich latyfundiów — i władca słowa; intelektualne zero o gładko przyczesanej fryzurze i przyprasowanych spodniach — i fascynujący, płomienny wybuchowiec.

Lassalle pisze obraźliwy list ojcu *Heleny*. W jego imieniu staje do rozprawy orężnej *Janko Racowitzi*. Pada strzał! *Ferdynand Lassalle* leży w kałuży krwi...

I staje się coś dziwnego: *Helena* zostaje żoną tego, co zabił jej kochanka, zostaje panią *Racowitzi*...

Po pięciu miesiącach jest już wdową. *Chuderlawego* panka rumuńskiego zjadły suchoty...

Fatum czai się nad tą kobietą. Nigdzie i nigdy nie zaznaje spokoju. Trzech mężów prowadzi na cmentarz. Słynnego aktora niemieckiego *Siegwarta Friedmana* i barona *Szewicza*. Zostaje sama aktorką, lecz mierne okazuje talenta. Włóczy się z miasta do miasta, próbuje szczęścia w Ameryce. Pisze romanse, maluje obrazy, studyje medycynę, popada w okultyzm. Ani chwili nie zaznaje spokoju.

A wszędy ciągnie za nią duch *Lassalle'a*, człowieka, który za nią w kwiecie życia padł... „*Ulubienica Lassalle'a*“ — z tem się starzeje.

Skating Rink - - Pałac Sportowy przy ul. Zielonej 57. - - Skating Rink Tor Wrotkowy

Przyst. tramwaju elektr. Ł. J.

w sali ogrzewanej i dobrze wentylowanej, wypożyczalnia wrotek na miejscu, wyborna kawiarnia i bufet pod zarządem pp. *Jaegera* i *SP.* trzy razy tygodniowo. 403

- - Koncert muzyki wojskowej! - -

W Ameryce wywołała sensację autentyczną wiadomość, że bracia Wright pracują nad nowym aeroplanem i to bez motoru. Usunęli się w zacisze do Kitty Hawk, nie dopuszczając nikogo, a jakiś interwiewer oznajmia, że ich nowa machina lotnicza ma być zupełną kopią lotu ptaka (z bijącymi skrzydłami).

W Austrii nieco ciszej — brak polotu i poparcia. Hangary w Wiener-Neustadt mają te aparaty, jakie miały na wiosnę i tych samych znanych pilotów — pierwsza ofiara, Wiesebach, odstraszył i mecenasów; młodzi oficerowie uczą się lotu, a choć wynik niedawnych widowisk wzlotowych zaznaczył istotny postęp lotnictwa i w Austrii, to zainteresowanie, poparcie pozostawiają wiele do życzenia — doświadczyłem tego tu na własnej skórze. Ale o tem innym razem...

W sprawie lekarzy.

Jeszcze w sprawie rządowego projektu ustawy, regulującej stosunki zawodowe lekarzy.

Z kół lwowskich piszą nam:

Wobec dzisiejszej ciężkiej walki o byt zmieniły się stosunki lekarzy gruntownie. Lekarz nie może żyć samą ideą wzniesłego postępowania, ale musi ciężko walczyć o chleb codzienny i o średnią egzystencję. Należy on do klasy, która, ponosząc ciężary jak każda inna klasa społeczeństwa, musi z racji swego zawodu składać ogromne ofiary ze swego zdrowia i spokoju.

Ponieważ lekarze mają dotychczas luźną organizację i wobec rządu nie występują zrzeszeni, obojętni na wszystko — rząd w swoich projektach o ubezpieczeniu społecznym, w projekcie nowej ustawy karnej, a wreszcie w projekcie nowej ordynacji kieruje się dziwną surowością, a nawet bezwzględnością względem lekarzy. Stoi to w rażącej sprzeczności z pełne-

mi życzliwości zapewnieniami reprezentantów rządowych na zjazdach lekarskich i przy innych okolicznościach.

W kilku słowach chcemy oświetlić najważniejsze punkty ostatniego projektu rządowego ordynacji lekarskiej i zanotować głosy lekarzy, jakie się natychmiast odezwały.

Dwa punkty w nowej ordynacji wywołały i wywołają przedewszystkiem szeroką i namiętną dyskusję. Zachętą do niej jest artykuł wybitnego znawcy spraw lekarskich dra Mikołajskiego w „Głosie lekarzy”.

Pierwszym punktem jest tak zwany „drakański paragraf”, w którym projekt rządowy wbrew opinii większości Izb lekarskich postanowił pragnie, że za pierwszym przekroczeniem można lekarzowi odebrać prawo praktykowania na 3 lata, przy ponownem zasądzeniu — na zawsze. Chcąc obiektywnie rzecz przedstawić, należy podnieść, że istotnie stan lekarski może w gronie swem posiadać jednostki, których pozbyć się należy, następnie byłoby bardzo korzystnym wzmocnić kompetencję karną Izb lekarskich, — należałoby jednak bardzo jasno określić, jakiego rodzaju wykroczenia mogą lekarzowi odebrać prawo praktykowania, a tem samem złamać mu egzystencję, bo za zbrodnie sama ustawa karna karze odebraniem dyplomu.

Drugim punktem jest t. zw. „numerus clausus”. Projekt powiada, że „dla miast, których ludność wynosi więcej, niż 500.000 mieszkańców i dla miejscowości kuracyjnych może polityczna władza krajowa po wysłuchaniu zdania gminy postanowić na czas najwyżej pięcioletni najwyższą liczbę lekarzy, uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej”. Rząd, stojąc na stanowisku ogólnego dobra tak lekarzy, jak i społeczeństwa, ma zapewne słuszną, chce on w ten sposób skierować lekarzy na prowincję, gdzie ich brak.

Projekt ten jednak wymaga gruntownego zastanowienia się i oświetlenia ze wszystkich

stron. Zapobiegłoby się co prawda w ten sposób proletaryzacji i niezdrowej konkurencji lekarzy wielkomijskich, jednak tylko przez polepszenie warunków bytu lekarza na prowincyi można zachęcić ich do porzucenia wielkiego miasta, które jest bądź co bądź centrem postępu umysłowego.

Trudno przecież działać z jawnem pogwałceniem woli jednostek, a w praktyce byłoby przeprowadzenie ustawy prawie niemożliwym. Jakżeby można segregować lekarzy do praktyki wielkomijskiej, czy też prowincjonalnej, przecież nie według alfabetu?

Rząd jasno widzi brak młodych lekarzy w szpitalach i zakładach dla obłąkanych i za jednym zamachem pragnie tę sprawę rozwiązać, proponując obowiązkowy rok praktyki po otrzymaniu dyplomu w szpitalach lub zakładach dla obłąkanych. W praktyce dzieje się to już od dawna. Zapomina jednak projekt rządowy o tem, że praktyka w zakładach dla obłąkanych nie zaokrągli wykształcenia młodego lekarza i nie przygotowuje go do celów praktycznych, nie da mu bowiem wiadomości z chirurgii, położnictwa i chorób wewnętrznych.

Wiele jeszcze innych uwag wywoła projekt wspomniany. Początek zrobił artykuł dyrektora dra J. Kadyja z Jasła, który z wielkim temperamentem występuje w „Głosie lekarzy” przeciw „numerus clausus”.

W krakowskim „Słowie lekarskim” zajmuje się dr. E. Stahr wyczerpująco nowym projektem i robi przy każdym paragrafie uzasadnione poprawki. Praca ta jednak jest nieskończona, dlatego z jej treścią szanownych czytelników nie informujemy.

Zapowiada się więc szeroka i ożywiona dyskusja, a wreszcie plebiscyt w „Głosie lekarzy”. Daj Boże, żeby ta cała akcja skończyła się owocnie, tak dla całego społeczeństwa, jak i jego integralnej części — lekarzy.

Cicho się robi dokoła niej. Nowi ludzie, nowe prądy... Ona sama żyje jeno tym jednym świetlanym momentem, kiedy obraz jej płonął w sercu Ferdynanda...

Troska ta zwykła, codzienna troska o chleb odbarwia jej bajeczne, czerwone pukle włosów, żłobi głębokie rysy w twarzy, która ongi zdała się delikatną, jak kamea...

Wreszcie drżąca ręką sięgnęła biedna samotnica po dawkę cyankali. — —

Porucznik von Vetter, stacyonowany w jakiejś dziurze prowincjonalnej pruskiej, został odkomenderowany do Berlina, do „gardy”. Obowiązkiem takiego pana jest odgrywanie roli „śmietanki”. A więc nienaganny strój, nienaganne maniere. Ba, kiedy taka „nienaganność” pożera mnóstwo marek, więcej niż von Vetter posiadał. Więc dał się cyny młodzian zaangażować, jako... męska karyatyda, podpierająca salony państwa Wertheimów. Za pensją miesięczną 1000 marek, dyskretnie co pierwszego przez panią domu, Gertrudę o bajecznych ongi puklach czerwonych włosów, porucznikowi dostarczaną, miał uczestniczyć we wszystkich „five o'clockach”, miał aranżować kadryla i emablować kobietki, bywające w domu państwa Wertheimów.

I gdyby nie fatalna okoliczność, że w domu była egzaltowana córa, ciepła rozwódka o milionowym posagu, zaś w koperczaki do niej sunął zarówno von Vetter, jak i hołysz z hrabiowską tytulaturą, Graf Metternich — zaś takie starania obu gentlemanów doprowadziły do mnóstwa konfliktów, które podczas rozprawy sądowej onegdaj na jaw wyszły — byłby elegancki pan Vetter, porucznik do szczególnych

poruczeń p. Wertheimowej, po dziś dzień pobierał... honorarium salonowe w kwocie tysiąca marek.

Rzućmy okiem na tło, na którym rozgrywała się ta afery.

Tłem jest finanserya berlińska dwudziestego stulecia. Pan Wertheim ma „Warenhaus” i rudą Gertrudę. W pierwszym zbiera krocie, w drugim je wydaje. W pierwszym dochodzi do stanowiska i wpływów, w drugim oskubuje go z czci i mienia.

Bo pani Gertruda prowadzi dom, a właściwie tylko salon. Szybko wzbogacony parweniuz identyfikuje zawsze dom z — salonem. Reszta — to dla mieszczuchów i służby.

Pani Gertruda jest „au courant” życia najwyższych sfer. Każda plotka spływa wprost do jej salonu, każda „wielkość” przepływa wprost przez jej salon.

Pani Gertruda ma również aspiracje intelektualne. Pod pseudonimem „Truth” pisze bombastyczne romansidła, pławi się z rozkoszą w erotycznych przeżyciach osób interesujących, bardziej znanych.

Salon pani Gertrudy jest jednym słowem — interesujący.

A przecież salony berlińskie odegrały swego czasu wybitną rolę i zaprawdę innym służyły celom jak gnojówka moralna w obramowaniu złożonych mebli państwa Werthemów.

Było to z początkiem 19-go wieku, w czasie rozkwitu emancypacyjnego prądu wśród żydów niemieckich. Główną rolę odgrywało w tym ruchu kilka kobiet. Niezwykle zdolne, wszechstronnie wykształcone, gromadziły wokół siebie całą artystycznie działającą młodzież,

tych rozmarzonych romantyków-poetów, śniących o „blau Blume”...

Widzimy tu wspaniały salon Doroty Veit, córki Mendelsohna. Jakież czar wionął z tej postaci! Wszak ona to stała się pierwowzorem „Lucyndy” Schlegla, była jego ulubioną, a potem żoną.

Albo salon Henrietty Herz, ulubionej „Jettchen” Börnego. Gromadziła w swym salonie najwybitniejszych przedstawicieli ówczesnej nauki i literatury. Tam słynny myśliciel Schleiermacher poznał reprezentanta romantyków Schlegla, tam powstawały i omawiane były te wszystkie sprawy ducha, które następnie znajdowały wyraz w głównem czasopiśmie literackiem owych czasów „Atheneum”.

Przedewszystkiem jednak salon Racheli Lewin, żony Varnhagena von Ense. Pisała prześliczne listy, których wrażenie na współczesnych musiało być przepiękne, kiedy wszyscy garnęli się do tej kobiety jako zjawiskowej istoty. Kto się zaliczał do arystokracji ducha, przed tym drzwi salonu stały otworem. A przestępowali go niemal wszyscy... Tu książkę Ludwik Ferdynand, dziwnem zrzędzeniem losu w dziewiętnasty wiek zabłąkany rycerz średnio-wieczny, znajdował schronisko przed szarżną życia. Tu uczył się form towarzyskich słuchacz praw Henryk Heine, kiedy w r. 1821 z uniwersytetu w Göttingu zjechał do stolicy.

„Salon” pani Gertrudy Wertheim, o którym tyle mówiono w procesie hr. Metternicha, ma się tak do tych salonów, o których powyżej pisałem, jak czek firmy Wertheim do dzieła filozoficznego Mendelsohna, jak Niemcy z czasów Schillera do Niemiec z czasów Siegesallee...

BAJECZNIE TANIO!

ubierać się można tylko w pierwszorzędnym magazynie ubiorów męskich i dziecińczych ::

Norberta Wandla

Lwów, Kopernika 1. 3.
(Gmach Assicurazioni Generali).

1398

Już nadeszły

halki, kapelusze damskie i dziecięce

najnowsze bluzki, halki, szlafroki, matynki, piaseczki i sukienki dziecięce, kosa, zarę-

Maksa Goldberga

Lwów, Halicka 9.

SPECYJALNY SKŁAD PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY.

Przez Scyllę i Charybdę.

(H. B.) Jedną z pierwszych tragedii w życiu dziecka jest zazwyczaj tajemnicza, pełna chytrych podstępów, obfitująca w liczne a złośliwe pułapki na pierwotną wolność małego obywatela — nauka czytania, a zwłaszcza pisanie.

W jednym z ostatnich zeszytów nowojorskiego miesięcznika „Mc. Clure's Magazine“, czytamy obszerny artykuł pani Józefiny Tozier, w którym autorka omawia szeroko prace Włoszki Maryi Montessori na polu wychowywania i nauczania początkowego dzieci. Są to prace tak mozolne i uwieńczone tak pięknymi wynikami, że warto im poświęcić trochę uwagi.

Marya Montessori jest pierwszą kobietą, która w uniwersytecie rzymskim otrzymała stopień doktora medycyny. Jako asystentka kliniki psychiatrycznej, poznała cały ogrom nędzy, która przypadła w udział niefortunnie chorą umysłowo i przejęta myślą niesienia im pomocy, założyła t. zw. „Scuola Ortofrenica“, zakład, w którym kształciły się dzieci umysłowo upośledzone.

Wyniki jej starań były tego rodzaju, że idyoci, oddani jej opiece, mogli po pewnym czasie z dobrym skutkiem poddawać się tym samym egzaminom, jakie przechodzili ich rówieśnicy w szkołach, przeznaczonych dla dzieci normalnych. Rezultaty, osiągnięte przez nią w „Scuola Ortofrenica“, nadały myślom Maryi Montessori szczególniejszy kierunek i charakterystyczne są jej własne słowa, wypowiedziane na temat wychowania: „Podczas gdy świat cały podziwiał postępy moich upośledzonych, rozmyślałam nad przyczyną, jaka mogła zatrzymać uczniów szczęśliwych i zdrowych na poziomie tak niskim, że moi nieszczęśliwi wychowankowie mogli im dorównać.“

Chcąc odbyć studia filozoficzne, zwłaszcza nad świeżo wprowadzoną wówczas do włoskich uniwersytetów filozofią doświadczalną, Marya Montessori opuszcza dotychczasowe pole swej działalności i dopiero po 7 latach widzimy ją znowu, tym razem w najuboższej dziel-

nicy Rzymu, gdzie w latach 90-siątych ubiegłego stulecia założono dla dzieci zaniedbanych ochronki, zwane „Casa dei Bambini“. Pierwsza taka ochronka powstała 6 stycznia 1909 r. przy Via dei Marsi, za nią w szybkim tempie szły inne, a naczelny nadzór nad wszystkimi powierzony był Marii Montessori.

Metoda jej polega na tym, że cała nauka elementarna oparta jest na zmysle dotyku, który, jako najpierw się rozwijający, uważany jest za podstawowy. Za pomocą tego zmysłu dzieci trzyletnie uczą się rozróżniać wodę ciepłą od zimnej, przedmioty gładkie od szorstkich i nazywać każdą własność przedmiotu właściwym mianem.

W ten sam sposób poznają dzieci różne figury geometryczne i ich nazwy. W razie pomyłki, nauczycielka nie poprawia dziecka, lecz odkłada całą lekcję na czas sposobniejszy. Wogóle przymus wygnany jest z tych „Casa dei Bambini“, na równi z karami i nagrodami. Dzieciom zostawiona jest zupełna swoboda z tem zastrzeżeniem, że nie wolno im czynić przykrości towarzyszom. Gdy się znajdzie mały burzyciel pokoju, odłącza go się od innych dzieci i poświęca mu się wszystkie starania, należne chorému, nie pozbawiając go jednak ani zabawek, ani widoku bawiących się wspólnie kolegów. Taka izolacja zazwyczaj wystarcza zupełnie dla uspokojenia psotnika.

Celem rozwinięcia dotyku i zmysłu stereognostycznego, przeprowadza się częste ćwiczenia w formie zabaw. Dziecku, któremu wprzód związane oczy, wręcza się zbiór brył geometrycznych, lub kilka kawałków rozmaitych tkanin, każąc mu zgadywać, co ma w ręku. Wszystkie inne dzieci z zaciekawieniem śledzą bieg takiej „zabawy“, uważając, czy towarzysz ich się nie pomyli. Zauważono, że po pewnym czasie zmysł dotyku tak się wydelikaca, że mali uczniowie z zawiązanymi oczyma odróżniają ziarenka ryżu od ziarenka pszenicy.

W metodzie pani Montessori pisanie poprzedza naukę czytania. Gdy już dzieci przywykły do form liter, które uczą się naśladować, wzdając palcami po literach dużych rozmiarów,

wyciętych z szorstkiego papieru i naklejonych na biały karton, gdy już panują nad ręką do tego stopnia, że potrafią kolorową kredką założyć poprawnie proste figury geometryczne, jak kwadraty, koła, trójkąty, wówczas nadszedł czas przystąpienia do pisania. Dziecko wymawia powoli i wyraźnie wyrazy znane, jak: „mama“, „bułka“, i wybierając po kolei litery, odpowiadające słyszczanym dźwiękom ze stojącego obok pudełka, stara się naśladować je na tablicy, albo lepiej jeszcze kawałkiem drewnianka na piasku w ogrodzie. Działwa wkrótce nabiera takiego zamiłowania do tej „zabawy“, że na wyścigi pisze nazwy otaczających ją przedmiotów, służących do użytku codziennego, przyczem fonetyczna ortografia włoskiego języka stanowi dla niej wielkie ułatwienie. W domu jednak ambasad angielskiej w Rzymie jest podobna szkoła dla dzieci z arystokracji, gdzie mali adepti sztuki pisania, pod kierunkiem pani Montessori w ten sam sposób uczą się pisać w języku angielskim, którego pisownia należy do bardzo niefonetycznych.

Ważną zasadą tej metody jest, że dzieci nigdy nie piszą poszczególnych liter, ale od razu całe słowa, a czas, potrzebny do nauki pisania waha się dla dziecka czteroletniego od 6 tygodni do dwóch miesięcy. Po 3 miesiącach wszystkie dzieci piszą zupełnie dobrze, a po 6 miesiącach postąpiły tak dalece, że pismo ich dorównuje pismu dzieci z 3 klasy szkół ludowych. Przytem nauka ta nie jest dla działwy katorgą, lecz przyjemnością. Dążeniem pani Montessori jest, by „zniknął z oblicza ziemi dawny typ nauczycielki, która zamęcza się utrzymywaniem w szkole dyscypliny bezruchu i wyteża swe płuca w potoku ciągłych napomnień“. Nauczycielkę bowiem zastąpi metoda dydaktyczna, która sama poprawiać będzie błędy uczniów, i skieruje ich na jedynie wskazaną, zdaniem pani Montessori, drogę samowychowania.

„GAZETA WIECZORNA“ we Wiedniu do nabycia w księgarni Wp. Schmelzera (Wien I. Wiesingerstr. 1.), oraz w księgarni kolejowej na dworcu północnym (Nordbahn).

ANDRZEJ STRUG.

5)

ICH SYN.

(Ciąg dalszy).

Stary miał łzy w oczach. Był strapiony i rozczulony. Wielki ciężar spadł mu z serca. Nieśmiało, ukradkiem spoglądał na przyszłego zięcia, bojąc się, by ten nie dostrzegł jego radości. Naumyślnie wzdychał, wyrzekał i usiłował pocieszać Michała.

Rozmowa się nie kleiła. Michał stał pod oknem, patrzył w noc i uparcie milczał.

..... — Klęska, zatracenie. To już jest koniec. Ale to sobie każdy z nas może powiedzieć, że wszystko, co było trzeba, tośmy robili. Żeby tak każdy spełniał swoje obowiązki, to byłoby inaczej. Bóg świadkiem, że się nie chwale, ani też ciebie, panie Michale, nie chcę wychwalać. Ale prawda, prawdą. Gdyby każdy szlachcic wypłacał swoje powinności, jak ja — to starczyłoby pieniędzy na wszystko: byłaby broń, żołnierz w partyi byłby syty i ubrany, chłop by nie pomstował, że go objadają, możnaby było nawet wynagrodzić straty, wyrządzone przez wojnę i dopomódz pogorzelncom. Gdyby teraz rząd Narodowy miał w każdym powiecie takiego komisarza jak ty, panie Michale...

— Twój pomysł był szalony, drogi panie Michale. Dużo bólu sprawiłeś nam i Marylce. Dla Ojczyzny, dla matki — ach, czegożbyśmy nie oddali!... Ale to twoje wybieranie się do partyi było, już teraz powiem wszystko — nieroz-

sądną egzaltacją, godną jakiegoś poety, a nie poważnego obywatela, który ma na głowie tyle ważnych spraw narodowych. Teraz, kiedy się wszystko odmieniło, sam przyznasz... Partyom nigdy nie zabraknie żołnierzy. Chwała Bogu, na to nikt się jeszcze nie skarżył. Garnie się młodzież, idzie masa dzielnych, prostych ludzi — bo to łatwe. Ale rząd narodowy musi się opierać na poważnych, wpływowych obywatelach — i takim pełnomocnikom, jak ty Michale, nie wolno lekkomyślnie narażać życia. I tak nad tobą wisi ciągle niebezpieczeństwo. Urzędników narodowych przesładują okrutniej, niż ludzi z partyi — bo im przecie wiadomo, że na was opiera się wszystko.

— Trudno, cóż trudno!... To już koniec. Ale cokolwiek czeka nasz nieszczęśliwy kraj — my wypełnimy do końca nasz obowiązek i będziemy sobie mogli powiedzieć, panie Michale, i naszym dzieciom w spuściznie zostawić, że...

Michał szybko zęgnął się ze staremi, ucałował jeszcze raz długo ręce Maryli i wyszedł. Starzy padli sobie w objęcia.

— Chwała Bogu...

— Nareszcie od trzech dni po raz pierwszy usnę spokojnie.

— Aż strach pomyśleć, coby to było, coby to było, gdyby nie ślepy traf.

— Widać Bóg nad nami czuwa.

— Skarżyliśmy się nieraz, że nie mamy syna, a jednak lżej bez syna w takich czasach. Gdybyśmy go mieli — to byłby młodszy od Marylki. Ktoby takiego zatrzymał w domu? Nie godziłoby się nawet zabronić — a pozwolić?... Ilu to takich synów, młodych, serdecznych chłopców poległo bodaj pod Mazowem...

— Swoją drogą z Michałem trzeba rozmówić poważnie, co dalej? Kiedy koniec, to

niechby pojechał za granicę na kilka miesięcy, dopóki go nie zawadzili. Potem to się da jakoś załatwić, a teraz trzeba zejść z oczu...

— W jakim listopadzie mogłybyście go odwiedzić z Marylką. Dziewczyna się wytęskni, a i tobieby dobrze zrobiło Południe po tem wiosennem zapaleniu płuc. Do Włoch — czy tam gdzie... Wróciłibyście razem — na wesele.

— Marylko — zwróciła się pani Nietawicka do córki — idź dziecko zobacz, czy Sprzęlewska wydała temu biedakowi czystą bieliznę i wszystko, jak kazałam. Trzeba się nim zaopiekować jak najserdeczniej...

Ale Maryli nie było w pokoju. Wysunęła się pocichu zaraz za narzeczonym. Teraz szukała go po ogrodzie. Kilka razy nieśmiało zawołała nań po imieniu, wreszcie zwróciła się prosto ku szpalerowi grabowemu, gdzie była ich ławeczka. Coś jej mówiło, że zastanie go właśnie tam. Sprawdziła jej to radość i zdejmo- wała niepokojem. Szła szybko, na przelaj przez trawniki, wreszcie biegła, bieląc się wśród nocy.

Tajemnicze cierpienie smagało ją boleśnie, najboleśniej — teraz właśnie, kiedy już wszystko ułożyło się pomyślnie. Nie dziwiło jej to. Już nią owładło niewytłumaczone, a nieomylnie przecucie. Gdzieś się podziały ze szczętem ulga i własna samolubna, niedobra radość.

— To przecież nie dlatego, że nasi przegrali — tłumaczyła się wówczas przed sobą, tłumiąc radosne bicie serca.

Teraz zapomniała już o klęsce pod Mazowem, o odmienionej sytuacji. Wiedziała, że Michałowi coś grozi, że teraz w tej chwili dzieje się z nim coś strasznego i że nie można tracić ani jednej chwili. Trzeba ratować! Trzeba zdążyć... C. d. n.

Ubranka dzieciinne
wybór potężny.

Ceny
bajecznie
niskie.

Magazyu ubiorów męskich
Jana Mikołajtysa

WOW, GRODECKA 54

EKONOMISTA.

Przyczyny zawodnienia szybów w Tustanowicach.

Dzięki interwencji i zarządzeniom władzy górniczej zaczyna przyczyna zawodnienia szybów w Tustanowicach, położonych nad potokiem Łoszeny, powoli się wyjaśniać. Ustanowiony do zbadania i usunięcia tej katastrofy specjalny „komitet wodny” z siedzibą w Borysławiu, zdawał kilka tygodni temu w obecności radcy ministeryjalnego Holobka sprawozdanie z dokonanych zarządzeń i ich wyniku. Komitet skonstatował, że sytuacja w szybach, z wyjątkiem szybów „Napoleon” i „Tadeusz-Alfa”, powoli się polepsza i że według wszelkiego prawdopodobieństwa woda, która na terenie w Tustanowicach się pokazała, nie pochodzi z wadliwego zamknięcia górnej wody, ale ze szczelin dawniej wypełnionych ropą. Taką wodę można opanować za pomocą forsownego blokowania, czyli zcerpywania za pomocą specjalnego przyrządu zwanego łokiem, całego szeregu szybów w zagrożonym przez wodę terenie. Z uznaniem można podnieść, że w tym kierunku tak usiłowania władzy górniczej, jak i wodnego komitetu szły zupełnie zgodnie. celem usunięcia niemiłej i szkodliwej katastrofy. Zawodnienie szybów w Tustanowicach byłoby więc, zdaniem komitetu, niejako rodzajem „uwiadu starczego”, jak go nazwał jeden z naszych geologów, której to słabości ulegają na wyczerpaniu będące kopalnie ropy w Galicyi.

Są jednakże niemniej ważne objawy, które naprowadzają mnie na inne źródło zawodnienia pewnej części terenu naftowego w Tustanowicach. Zdaniem mojem nie jest to uwiad starczy, który cechuje przede wszystkim eoceńskie kopalnie ropy w Galicyi, jak n. p. Słoboda run-gurska i inne. W szybie „Napoleon”, głębokim 1350 m., zauważono mianowicie, że słona woda przychodzi w znacznej ilości ze spodu, a od tego szybu przedziera się szczelinami do innych szybów. Zupełnie słusznie też wodna komisya zarządziła szczelne zabicie spodu w szybie „Napoleon”, które w tym wypadku jest jedynym środkiem do pozbycia się wody, tego niemiłego i szkodliwego w kopalniach ropy przybysza. Otóż właśnie fakt, skonstatowany w „Napoleonie” naprowadza mnie na przypuszczenie, iż zawodnienie w Tustanowicach powstało wskutek nawiercenia w głębokościach 1300 do 1400 mt. żyły słonej wody.

Wiadomą rzeczą jest, że w czasie hyperprodukcji ropy, wywołanej wybuchowymi szybami w Tustanowicach, niezadawano się produkcją jednej lub dwu cystern ropy dziennie, ale wiercono szyby w głąb, poniżej 1300 m, przewiercano szczelinami poprzerzynane piaskowce ropoносne, w nadziei uzyskania obfitego wybuchu. Ta — że się tak wyrażę — gonitwa za głębszą, obfitszą ropą, spowodowała w środkowym wschodnim pasie tustanowickich kopalń zamiast większej produkcji ropy, słoną wodę.

Że żyły słonej wody w większej głębokości się znajdują, mieliśmy we wschodniej części Tustanowic już kilka wypadków. Nie zwracano na nie uwagi. Wystarczy wspomnieć o obfitym w solankę czyli słoną wodę a najdalej ku południowemu wschodowi położonym szybie „Livia”. Za mało mamy jeszcze doświadczenia, aby z góry można powiedzieć, jakich objawów można w wielkich głębokościach w

Tustanowicach się spodziewać. W każdym razie szyb „Napoleon” powinien być przestrogą w Tustanowicach, iż ze zgłębieniem szybów poniżej 1300 mt. należy postępować z pewną ostrożnością i że lepiej jest zadowalniać się t. zw. ropą nawierconą, która bywa względnie mniejszą, ale zato dłuższą trwającą, jak narażać swój szyb i sąsiednie na zalanie wodą. „Nolime tangere” powinno być dyrektywą podczas głębokiego wiercenia szybów w środkowej części tustanowickiego terenu naftowego.

Ubytek produkcji ropy w Galicyi, widoczny w ostatnich czasach szczególnie w Tustanowicach, nie jest wyłącznym wynikiem zawodnienia pewnej części terenu w Tustanowicach. Jeżeli rzucimy okiem na te tereny naftowe w Galicyi, które należą do grupy formacji geologicznej kopalń tustanowickich, to spostrzeczemy, iż odznaczają się one krótkotrwałą ropą, ropą trwającą dwa i trzy lata, w wyjątkowych wypadkach pięć lat. Przypadek też zrzucił, że w latach 1908 do 1910 wywiercono w Tustanowicach największe wybuchowe szyby, z których niektóre przestały dzisiaj zupełnie dawać ropę, inne zaś zeszyły do miary średnioprodukcyjnych szybów.

W miesiącu wrześniu wynosiła produkcya ropy w Borysławiu 1654·5, w Tustanowicach 8061·50, wszystkie inne zaś kopalnie ropy w Galicyi niecałe 1200 cystern. Cała przeto produkcya ropy w Galicyi wynosiła w tym miesiącu około 11.000 cystern a zmniejszyła się w porównaniu do styczniowej o 500 cystern. Śledząc miesiąc za miesiącem stale obniżającą się produkcję ropy szczególnie w Tustanowicach odnosi się wrażenie, że w zimowych miesiącach wynosić będzie galicyjska produkcya tylko 10.000 cystern tj. ilość, którą rafinerja nafty na pokrycie swego zapotrzebowania wewnątrz monarchii i na eksport koniecznie potrzebuje.

Do niedawna zajmowała Galicya w szeregu krajów produkujących ropę trzecie miejsce. Z światowej produkcji ropy, która według czasopisma „Ropa” (nr. 13) w r. 1909 wynosiła około 4 miliony cystern czyli 400 milionów metr. cetn., przypadało na Północną Amerykę 61 proc., Rosyę 22 proc., Galicyę 5 proc., Indie niderlandzkie 3·71 proc., Rumunię 3·13 proc., Meksyk 0·84 proc., Japonię 0·68 proc., Peru 0·44 proc., Niemcy 0·34 proc. Obecnie będzie musiała Galicya prawdopodobnie zrezygnować z zaszczytu posiadania trzeciego miejsca w rzędzie ropodajnych krajów. W zamian za tę ofiarę wewnętrzne stosunki naszego przemysłu się polepszą, będą o wiele zdrowsze i na solidniejszych podstawach oparte, czego mu z całego serca życzymy.

Dr. St. Olszewski.

Z targu zbożowego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej”).

Budapeszt, dnia 23. października.

Temperatura w ubiegłym tygodniu była przeważnie niska, nocami było nawet w niektórych okolicach Węgier mroźno. Przy zupełnej suszy i innych sprzyjających okolicznościach pracowano dalej nad ozimną. Stan wody w dalszym ciągu się pogorszył, wskutek czego żegluga szczególnie na dopływach Dunaju jest bardzo utrudniona.

Targi między narodowe znamionowała ciągle, choć nieznaczna chwiejność.

Na węgierskim targu zbożo-

wym przyszło w handlu terminowym z powodu rozwiązywania umów październikowych do większych obrotów; przebieg interesów efektywnych był jednak stosunkowo spokojny.

W pszenicy nie mógł się wobec średniej podaży i skromnego popytu rozwinąć znaczniejszy ruch. Obrót ogólny osiągnął zaledwie 180.000 cetnarów metrycznych. Ceny pozostały zupełnie niezmienione, mimo, że kurs pszenicy październikowej po silnych wahaniach ostatecznie obniżył się o 15 halerzy. Zawarto znowu umowy na towar serbski, natomiast pszenica rumuńska, która przedstawia małe tylko korzyści, na targu wogóle traktowaną nie była.

Zaofiarowanie żyta było nieco większe, a młyny zakupiły około 10.000 cetnarów metrycznych. Mimo zmian w kursach październikowych, utrzymały się notowania efektywne prawie w tej samej wysokości. Na uwagę zasługiwał fakt, że z końcem tygodnia, gdy termin październikowy notował K 10·45, zdołano osiągnąć za wyborowy peszteński towar przecięt nie więcej, jak K 10·10 gotówką, paritas Budapeszt.

Jęczmień fabryczny okazywał stale skłonność zwykłą. Za dobre gatunki płacono do K 9·25 gotówką, paritas Budapeszt. Jęczmień browarniczy osiągnął, mimo słabego popytu, pełne ceny.

Co do owsa musiano się na budapeszteńskim targu stosować do podwyższonych kursów terminowych. Za gatunki średnie płacono K 7, K 9·60 do 9·80 gotówką Budapeszt. Interes na Wiedeń i Austryę ustał prawie, ponieważ na podstawie podwyższonych kursów terminowych nie można było doprowadzić do żadnych umów na dostawę.

Natomiast w kukurudzy, szczególnie na towar dawniejszy, zawarto kilka umów z załadowaniem z Budapesztu dla Wiednia po cenie od K 9·45 do 9·50. Handel kukurudzą nową na miesiące zimowe rozwinął się na Węgrzech w ubiegłym tygodniu stosunkowo korzystnie. Codziennie prawie zawiera się dla Austrii umowy w większych pozycjach na rumuński towar kolejowy. W rejonie Craiova notował towar kolejowy na styczeń-maj przeciętnie 6 K, która to cena tańszą jest dla Austrii, aniżeli cena towaru węgierskiego. W rejonie fiumskim traktowano większe pozycje rumuńskiego towaru.

Na targu terminowym był przebieg interesów dość ożywiony, zwłaszcza, że dopełnianie terminu październikowego dało powod do licznych transakcji. Z powodu wysokich należytości prolongacyjnych, których czasowo przy pszenicy żądano, zmniejszyła się znacznie spekulacja zwykła z końcem tygodnia i odbiory skutecznie istniejące konsorcya zwykłe. Owies październikowy zachował przez kilka dni tendencję stosunkowo stałą, gdyż znane były dalsze odbiory. Usposobienie dla kukurudzy majowej było tylko w niektórych dniach silniejsze, przy końcu tygodnia jednak osłabło z powodu wielu realizacji słabszych zobowiązań haussy.

Z następującego zestawienia widoczne są zmiany w kursach w ubiegłym tygodniu:

		Kurs najw.	Kurs najn.
pszenica	na październik	K 12·10	K 11·82
"	na kwiecień	12·23	12·01
żyto	na październik	10·55	10·28
"	na kwiecień	10·63	10·44
owies	na październik	9·66	9·37
"	na kwiecień	9·77	9·58
kukurudza	na maj	8·73	8·53

ÚSTŘEDNÍ BANKA

Fila ve Lwowie

KAPITAŁ AKCYJNY 25.000.000.

WADYA I KAUCE. — WKŁADKI na książeczki i rachunek bieżący 4 1/4 do 4 1/2 % — PRZEKAZY zagraniczne szczególnie na AMERYKĘ.

REZ WYPowiedzenia WYPŁACANY K 5.000 BIEŻĄCIE.



Telefon 1. 100 5.

ČESKÝCH SPORITELN

ul. Halická 1. 2f.

WSZELKIE TRANSAKCYE BANKOWE.

FUNDUSZ REZERWOWY 2.000.000 K.

MASY OTWARTE OD 8 RANO DO 7 WIECZÓR BEZ PRZERWY.

Z targu mącznego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej”).

Budapeszt, 23. października.

Mimo, że młyny pracują obecnie przez siedm dni w tygodniu osiągnęły sprzedaż w ubiegłym tygodniu jednak prawie pełną produkcję tygodniową, przyczem młyny obniżyły notowania przy wszystkich gatunkach o 30 halerzy za 50 kg.

W kołach młynarzy przeważa zdanie, że aktywność odbiorców, gdyby nawet istotnie nie wzrosła, na wszelki wypadek w miesiącach jesienianych nie osłabnie. Zlecenia były w tygodniu sprawozdawczym zadawalniające, wysyłki nieco większe, niż w tygodniu poprzednim. Składy nie wzbogaciły się w towar. Odnosnie do otrębów ograniczył się obrót do konsumpcji. Ceny utrzymują się na pełnej wysokości.

Przeciętne notowania taryfowe są następujące za 50 kg. gotówką z 1 i pół procentowym skontem kasowym:

Mąka pszenna:

Nr. 0. K 17-70, nr. 1. K 17-30, nr. 2. K 16-90, nr. 3. K 16-50, nr. 4. K. 16-20, nr. 5. K 15-80, nr. 6. K 15-40, nr. 7. K 14-60, nr. 7 i pół K 13-70, nr. 7³/₄ K 12-60, nr. 8. K 9-70.

Otręby cieńsze K 6-90, grubsze K 7-10.

Mąka żytnia:

Nr. 0. K 15-70, nr. 0/I. K 15-30, nr. I. K 14-40, nr. 1/II. K 14-40, nr. II. K 13-90, nr. II/B. K 12-40.

Otręby żytnie K 7-20,

Lwów, 25. października.

Zabawki i przybory szkolne. W roku ubiegłym powstała z inicjatywy Towarzystwa pomocy przemysłowej w Leżajsku mechaniczna pracownia zabawek, która dzięki poparciu społeczeństwa i esad krajowych, stanęła od razu na wysokości swego zadania. Pracownia ta nosi nazwę: „Spółka pomocy przemysłowej dla wyrobu zabawek i towarów drzewnych w Leżajsku” pozostaje pod ściśle fachowem kierownictwem i wyrabia następujące przedmioty:

- 1) wszelkiego rodzaju zabawki według artystycznych wzorów;
- 2) przybory szkolne z drzewa, oraz
- 3) przedmioty użyteczności domowej.

Produkcya buraków i cukru w Czechach i na Morawach. Międzynarodowy Związek dla statystyki cukru ogłosił wczoraj wynik ankiety, według której produkcja buraków w Czechach wynosi w roku bieżącym 2,254.000 tonn. W roku ubiegłym obejmowała 4,502.400 tonn. Produkcja cukru wynosi w roku bieżącym 338.000 tonn, w ubiegłym 716.682. Procentowo wykazuje produkcja buraków w Czechach minus 50·3 proc., cukru 52·8 proc., na Morawach 15·4 proc. dla produkcji buraków, 11·5 proc. cukru.

Towarzystwa akcyjne w Rosyi. W roku 1910 przyjęte zostały w Rosyi statuty 189. obcych i krajowych towarzystw. Kapitał tych przedsiębiorstw wynosi 224,223.000 rb. Największe kapitały inwestowano w górnictwie, tkactwie i przemyśle wyrobu artykułów spożywczych. W przemyśle metalurgicznym inwestowany w 1910 r. kapitał podniósł się względem roku poprzedniego w stosunku, jak 7 : 1. Powiększenie kapitałów zakładowych wynosi w stosunku do roku poprzedniego 20,467.000 rubli i należy prawie wyłącznie do towarzystw obcych.

Czeski przemysł węgla brunatnego doznał zastoju z początkiem bieżącego miesiąca a to skutkiem braku wagonów. Wiele szybów musiało przerwać odbudowę. Ze względu na kampanię cukrową, stan ten prawdopodobnie przeciągnie się na listopad.

Zniżki taryfowe na przewóz kartofli.

W następstwie słabego zbioru kartofli zwrócił się czeski właściciel gorzelni do rządu z prośbą, by 50 proc. niżkę taryfową dla paszy — przyznano też dla przewoza surowców, użytkowywanych w gorzelniach, a więc dla kartofli i kukurudzy. Przez dowóz kukurudzy i kartofli z Galicyi uwolni się w Czechach jakie dwa miliony cetnarów metrycznych kartofli, które będą mogły służyć konsumpcji ludności, a w dalszym ciągu będą musiały spaść ceny. Akcją tą zaopecikowała się czeska Rada kultury krajowej i prawdopodobnie uda się jej to przeprowadzić. W każdym razie uzyskają przynajmniej to, że od wypadku do wypadku będą poszczególnym gorzelniom przyznawane niżki na przewóz obcych kartofli, a refakcja spirytusowa, która upływa z 1. marca 1912, zostanie przedłużona.

Z punktu widzenia naszych interesów niżki taryfowe przyniosą szerokim sferom ludności miejskiej w Galicyi dalsze podrozenie. Od kilku tygodni już pracują u nas agenci konsorcjum czeskiego, pod patronatem pewnego banku praskiego, zakupując dziesiątki tysięcy cetnarów kartofli. Miano już zakontraktować osmset wagonów, a pozostaje jeszcze tysiąc dwieście do zakupu. Nie dziw przeto, że te dwa miliony cetnarów kartofli wywołują w Czechach niżkę, a u nas zwyżkę cen.

Rozwiązanie węgierskiego kartelu gipsowego. Węgierskie Tow. akc. dla handlu gipsem, jako oficjalna reprezentacja kartelu, postanowiła kartel natychmiast rozwiązać. Przyczyną tego jest moment, że skutkiem powstania na Węgrzech wielu małych fabryk gipsu, objawiła się nadprodukcja.

Austriacka loterya liczbowa. Wedle sprawozdania dyrekcji było ogółem w 1910 roku 95·33 milionów stawek wartości 36·76 milionów K. Przeciętnie stawka wynosiła 38¹/₂ gr. Na głowę ludności wypadły 3·3 stawki wartości 1·29 K. Wygranych było 1,307.486 wartości 19·68 milionów K. Zatem na 100 wypadła ledwo 1·4 wygrana. Natomiast na każde postawione 100 K wygrane wynosiły 53·55.

Czysty dochód państwa po odciążeniu wydatków na administrację wyniósł 14,864.440 K, t. j. o 418.533 K więcej, niż w 1909 r.

Pokłady ółowiu znaleziono — jak donoszą z Radomia — w powiecie opatowskim.

Z przemysłu naftowego w Ameryce. W zeszłym miesiącu przyniosły dzienniki sensacyjną wiadomość z Ameryki, iż najobfitszy z szybów naftowych w Kalifornii „Lakeriew Gusher” przestał nagle dawać ropę. Wywiercony w marcu zeszłego roku, dawał ten szyb w pierwszych dwóch miesiącach około 1000 do 1300 wagonów ropy dziennie, zatem 10 do 15 razy więcej, jak najbogatszy szyb w Tustanowicach, w dalszych zaś miesiącach około 500 wagonów dziennie. Ogółem wydał „Lakeriew Gusher” przeszło 650.000 wagonów ropy. Już te cyfry, które polegają tylko na przybliżonem oszacowaniu, wskazują na olbrzymie bogactwo ropy w podziemnym zbiorniku, który tym szybem został nawiercony. Wybuchy ropy były tak gwałtowne, iż niepodobna było ich opanować, tak, iż pomimo urządzenia olbrzymich stawów, w które ropę chwytało, więcej jak połowa produkcji zbiegła potokami. — Łatwo zrozumieć, iż wskutek wyrzucenia z głębi ziemi tak kolosalnej ilości ropy, oraz piasku, wytworzyć się musiały olbrzymie pieczary, które, utraciwszy podporę, zawaliły się. Szyb przestał nagle dawać ropę; pewna część jego produkcji przeniosła się do sąsiednich szybów.

Wychodźtwa do Argentyny. Polskie Towarzystwo emigracyjne zwraca uwagę wybierających się na zarobki za morze na wyjątkowo korzystne widoki, jakie obecnie z powodu, zbliżających się zniw, oraz zakazu wychodźtwa

włoskiego, otwierają się dla naszych wychodźców w Argentynie.

Dostawa chleba żytniego. Celem zabezpieczenia dostawy około 41.118 bochenków chleba żytniego razowego, wagi po 840 gramów, dla więźniów sądu obwodowego w Nowym Sączu na rok 1912 rozpisuje się licytację w drodze ofert pisemnych.

Oferty nadsyłać należy najpóźniej do 20. listopada 1911 do godz. 12 w południe do prezydium sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Blizsze warunki dostawy mogą być udzielone na żądanie, lub też przejrane w dyrekcji kancelaryi sądu krajowego w Krakowie, w prezydyach sądów obwodowych w Jasie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, oraz w Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie.

Sprzedaż szmat z wojskowych magazynów pościeli. W c. i k. wojskowym magazynie pościeli we Lwowie (ul. Zyblikiewicza 1. 33) przeprowadzona zostanie dnia 6. listopada 1911 o godzinie 9-tej. przed południem, rozprawa ofertowa celem zabezpieczenia odbioru na rok 1912 pozostających w wojskowych magazynach pościeli szmat z pościeli i worków w przybliżonej wadze: z magazynu we Lwowie, w Czerniowcach, w Stanisławowie szmat, szmat białych, wielkich, małych kg. 400, 800, szarych wielkich małych kg. 1000, 800, wełnianych wielkich, małych, kg. 2600, 500, workowych płóciennych, jutowych kg. 1200, 1400, odpadków z opakowań Packstück—Packleinwand kg. 1000, 300. Blizszych szczegółów można zasięgnąć w Centralnym Związku Galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie (ul. Akademicka 17).

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 25. październ. 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszonica prima 12—, do 12·25. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9—, Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —, do —, Rżepak zimowy 15—, do 15·25. Siemię lniaie —, do —, Siemię konopne —, do —, Tymotka —, do —, Konieczyna czerwona prima 75—, do 80—, Konieczyna biała prima 95—, do 100—. Anyż płaski —, do —, okrągły —, do —, Groch do gotowania Wiktorya 12—, do 13—, zielony 13—, do 14—, Groch pastewny —, do —, Babik koński 6—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —, do —, żytnie —, do —, Chmiel —, do —.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych	55—	55·50	35—	35·50
loco stacye paritas Husiatyn	55·25	55·75	35·25	35·75
loco stacye paritas Tarnopol	55·50	56—	35·50	36—
Z desiatką i oddaniem loco rafinerii Lwów	58—	58·50	38—	38·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent.				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 24 październ. 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12·00 do 12·20, Żyto gotowe 9·60 do 9·80, Owies oboczny gotowy 8·10 do 8·30, Jęczmień pastewny 7·70 do 8·20, Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00, Groch do gotowania 10— do 14—, Wyka 8·50 do 9·00, Konieczyna czerwona 80— do 90—, Konieczyna biała 95— do 110—, Konieczyna szwedzka 75— do 85—, Tymotka 70— do 75—.

Popierajmy przemysł krajowy!
Taniej niż wszędzie!

pierwsza galicyjska, fabryka rzeźwienia rur i wyrobów żelaznych
J. Stiefel
Lwów, Nałmierzewska 19. — Telefon 1225

poleca wszelkie przybory wodociągowe, studniarskie artykuły techniczne, maszyny oraz wszelkie narzędzia w wielkim wyborze, po nader niskich cenach i przystępnych warunkach. — Kosztorysy bezpłatnie. 1312

T. Wagnanec i Sp.
FABRYKA KONSTRUKCYI ŻELAZNEJ

LWÓW
PLAC BECIA L. 3.
Telefon 1295. 1337

Wykonuje: PORTALE żelazne, mosiężne, miedziane, ŻALUZYJE, GALERYJE, BALUSTRADY, BRAMY ŻELAZNE, TARASY, OGRODZENIA GROBOWE, KANDELABRY, LATARNIE itp.

Młody pomocnik handlowy.

znający dział papierowo-galanteryjny i zabawkowo-drobiazgowy, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod: Kamiński, Lwów, Ruska 3, I. p.

U notaryusza

poszukuje posady prawnik z drugim egzaminem. Adres: Prawnik, Stanisławów poste-restante. 3275

Bernardin, pies 6 mies., piękny do sprzedania za 80 koron. Kukur, pocztmistrz. Zarszyn. 1464

BUCIKI

prawdziwe amerykańskie męskie i damskie najlepszej firmy

Hanan & Son
New York

poleca w olbrzymim wyborze wyłączny zastępca

Gabryel Stark

„A la ville de Paris”

Lwów plac Maryacki 11. 1356

2 i 5 pokoi z komfortem lokale na biura przy ulicy Mickiewicza 5. SKLEP Głęboka 1 zaraz do wynajęcia. Wiadomość ulica Gródecka 3 a I. p. 3238

Wyższy sztabowy oficer kawalerii, Polak, czynny, energiczny, szuka odpowiedniego zajęcia. Reprezentacja, zastępstwo, administracja, hodowla koni etc. Listy pod cyfrą S. R. 51. poste-restante Rzeszów. 3239

Tapicer Dekorator przyjmuje wszelkie roboty meblowe dekoracyjne tapetowania
KAZIMIERZ HAUSER
Piekarska 32. 3912

Tłumaczenia

wszystkich treści wszystkich na wszystkie języki wykonywa Pierwsze Gal. Biuro Tłumaczeń, Lwów, Wronowska 8, róg ul. Kopernika. 1408

Obcowanie z duchami zmarłych!

Potęga spirytyzmu

podręcznik do badań nieznanych sfer życia duszy ze wskazówkami co do wywoływania zjawisk spirytystycznych, porozumiewanie się z duchami zmarłych i wydobywanie na jaw tajemnych sił duszy. Z licznymi psychicznymi doświadczeniami, które można przeprowadzić każdej chwili z dodaniem wskazówek do zakładania kółek spirytystycznych i kierowania nimi. Opracował dr. R. E. Kirchner. Spolszczył dr. J. D. Z ilustracjami. Cena z przesyłką koron 2-10 — za zaliczką koron 2-55.

YOGA Tajemna wiedza Indyi

przez Bakt. Wiedenmanna, przekład St. Womełi. Treść: Tajemna wiedza oddechu. — Potęga woli i myśli. Siła woli i myśli w życiu człowieka. Jej wpływ na człowieka i na świat. Siły twórcze w człowieku. Potęga wyobraźni. Wiedza powszechna. Tajemna filozofia Paracetsusa. Najwyższy rozwój. Co to jest Nirwana? Magia. Magnetyzm leczniczy. Hypnotyzm i czarnoksiężstwo. Morderstwo w hipnozie. Wysłanie ciała astralnego i zdobywanie sił tajemnych. Sfera duchowa człowieka. Jasnowidzenie. Mesmeryzm i hypnotyzm w Indyach. Śmierć mistyczna. Z przesyłką K 2-10, za zaliczką K 2-55. Adresować należy: Wydawnictwo

KULTURA i SZTUKA
Lwów, VIII. Koftąja 4. 1454

Sprzedam zaraz b. rentowną fabrykę, potrzeba łącznie około koron 15.000. Zgłoszenia: Związek fabryczny, Akademicka 17. 3237

Poszukuję folwarku 50-60 morgów, dom mieszkalny, stajnie, ogród, blisko kolei. Oferty pod I. E. 51. poste-restante Rzeszów. 3240

Dla P. T. Inżynierów

Architektów i Geometrów, najszybciej wykonywa odbitki z planów i map -
ZAKŁAD ART. GRAF. 985
R. BRZEZIŃSKI i Tow.
spółka z ogr. odp.
Lwów, Pasaż Mikolaseha
od strony ul. Sienkiewicza II. p.) Tel. Nr. 1661.



Chodniki, dywany do pokoi jadalnych, dziecinnych, przedpokoi, łazienek, biur, szpitali itd. w jednokolorowych lub „Intaid” nawskróś przerabianych wzorach, polecają **specjalne składy** 1231

Leopolda Haasa

Lwów, ul. Karola Ludwika 3 i 35.

Ułożenie wykonuje się przez fachowe siły.

Przeciw wzdęciu i zadławieniu się bydła przy karmie kartoflami poleca:

przyrządy kauczukowe, przyrządy do pompowania powietrza, Trokary, Seręgi cynowe i gumowe dla bydła i t. p., po cenach jak najprzystępniejszych. 1455

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 1. 38.

Filia: ul. Gródecka 1. 14.

A. J. Wagner we Lwowie

Biuro i magazyny ul. Sokoła 1a.



PIBECE AUTOMAT
z samoczynną regulacją - dają 50 proc. oszczędności na opale, płoną bez przerwy w dzień i w nocy przez całą zimę dają stale jednolitą temperaturę i są higieniczniejsze i ekonomiczniejsze od wszystkich znanych typów. 1277

Losy węgierskiej Loteryi Państwowej po 4 Kor.

Główna wygrana

200.000 koron

14.885 wygranych w gotówce = 475.000

Ciągnięcie 14. grudnia 1911.

2 losy tylko 7 1/2 Kor., 5 losów tylko 18 Kor.

Losy karlsbadzkie po 1 Kor.

Główna wygrana 5.000 K. Ciągnięcie 16. grudnia 1911

6 losów tylko 5 1/2 Kor. 11 losów 10 Kor.

Losy tureckie 400 frankowe!

6 ciągnięć rocznie - główne wygrane 400.000 i 200.000 franków.

Na spłaty miesięczne z natychmiastowym prawem gry po 8 Kor.

Losy węgierskie premiowe z r. 1870.

1460 Główna wygrana

240.000 koron

Ciągnięcia 15. maja i 15. listopada. Na spłaty miesięczne po 10 lub 20 K. - poleca

Kantor wymiany „MERCURY”

BRACI EIBENSCHÜTZ

w Krakowie, Rynek gł. 5.

Przeciw

kaszlowi, chrypce i t. p. cierpieniom pastylki żółte po 1 kor. Ziółka dra Seeburgra po 40 h. Syrup dra Seeburgra po 1 kor. Jak również „Matico”, środek radykalny przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej, - wstrzykiwanio z „Matico” kor. 1 - kapsułki z „Matico” kor. 1-60

poleca:

Apteka „pod Słońcem” Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 1335.

PIWO NIE PODROŻAŁO!

Pijcie i żądajcie wszędzie światowej sławy

Piwa słodowego

(Doppel-Malz-Bier) marki „Schwanenhof” z Mieszczańskiego Browaru w Litomierzycach (Czechy). Rok założenia 1720.

Powagi lekarskie zalecają to piwo przeciw niekrewności, złemu trawieniu, brakowi apetytu, słabemu odżywianiu i t. p. Dla swych wybitnych higienicznych własności ten ulubiony napój podawany jest stale w licznych rodzinach arystokratycznych.

Baczność na markę „SCHWANENHOF”.

Jedyny Zastępca dla całej Galicji i Bukowiny oraz skład w beczkach, butelkach i syfonach

MICHAŁ BALAS

Lwów, ulica Kazimierzowska liczba 41. TELEFON 1523. 1295

Pluskwy oraz inne robactwo tępi pod gwarancją rychło i tanio „Omnimors” przedsiębiorstwo tępienia szkodników domowych i polnych, we Lwowie, Lenartowicza 5. Wykonuje zamówienia z prowincyi. 980

Prosimy żądać prospektów.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność; że przy handlu korzeni, delikatesów i win pod Firmą

Władysław Bażant

we Lwowie, ulica Halicka 1. 3

został otwarty

Pokój do śniadań

Bufoet zaopatrzony w zimne i gorące przekąski. Piwo pilzneńskie mieszczańskie B. B. Polecam się łaskawym względem, prosząc o liczne odwiedziny. 1332

Union-Bank w Wiedniu

Filia Lwów, ul. Hetmańska liczbą 12.

objąwszy kantor wymiany **SOKAL i LILIEN**

przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe od 2 koron począwszy i wypłaca kwoty do 10.000 koron bez wypowiedzenia.

Wynajmuje, urządzone w opancerzonych podziemiach

Schowki depozytowe (Safe deposits)

do wyłącznego użytku wynajmujących, pod własnym ich kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechować można wszelkie kosztowności i papiery wartościowe.

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje: papiery wartościowe, monety i przekazy zagraniczne, po dokładnym kursie dziennym.

Udziela

Informacji

co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów.

Wszelkie transakcje bankowe.

OSTRZEŻA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM

Piotra Mikolajczyka we Lwowie.

Wydaje się wyrobić je tylko na przepis lekarzki. Do Syrupu siliogajeczowego z kolan kosztuje K. 2.50. — Syrup siliogajeczowy jest o potęgę od Si- karska Towarzystwa lekarzkiego. Gracjanym, co też okazała komisyja przemysłowe- i zeszły z Anglii i innymi podobnymi wyrobami. — dom drog edelehowych i dzialalosci zupeln- jako skutecznym brodek przeciw kazzowi i innym szero-

SYRUP

PIOTRA MIKOŁAJCZYKA

Kto
chce mieć białe i zdrowe zęby,
będzie używać tylko
„Krem perłowy”
Jana Innatowicza
Tuba kremu perłowego 50 hal.
1060

1010

MONARCH RENOVATOR

najnowszy amerykański odpylacz elektryczny

pracuje pewnie, szybko i dokładnie bez stuku, bez szczotek i bez wytwarzania chmur pyłu i prochu

odpyła dywany, firanki, materace, meble, tapety, sufity, ściany etc. w naj-krótszym czasie

jest najprostszym z odpylaczy a konstrukcja jego jest pod każdym względem doskonałą.

10.000 Monarch Renovatorów sprzedano w Ameryce w przeciągu 6-ciu miesięcy.

Demonstracja aparatu na każde żądanie bezpłatnie. — Cenniki darmo.

Skład główny i gener. reprezentacja dla Galicji i Bukowiny Biuro techniczne

Inż. Hugo Schleyen

we Lwowie, ul. Lenartowicza 1. 15. Tel. Nr. 1000.

Pracownia sukien damskich 1292

„MIECZYSLAWA”, Lwów, Chrzanowskiej 10
wykonuje po przystępnych cenach suknie i kostiumy, według najświeższych paryskich żurnali. Potrzebuje panny stańczarki dobrze płatnej.

Ważne dla

rolni- ków!

Z ŁĄK I PASTWISK

wyższe zbiory, większe do-
chody, tylko

przez **obite nawożenie**

40—42 proc. solą potasową.

Kainit stassfurecki zawiera

12.40—15% potasu

Generała Reprezentacja

Kalisyndykatu dla Galicji i

Bukowiny

Józef KARRACH,

Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie.

Nabywania wyłączone. Kontrola łatwa.

Prawdziwie tani, wygodny opał

BRYKIETY

(la węgiel górno-
śląski)

tylko z marką

K i KORONA

Dostarcza w skrzynkach (10 rzędów po 5) od 500 sztuk począwszy

Dom handlowy FREY, Dominikańska 4. Telefon 1457.

W mniejszych ilościach we wszystkich sklepikach i naciarniach po 4 h. za sztukę do nabycia.

Podpalki 50 h. kragiek.

1361

Podpalki 50 h. kragiek.

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek Lwów Ki-
ńskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych w akcyjne w naj-krótszym czasie. 1261

10.000 koron na drugą hipotekę realności lwowskiej udzieli. Wiadomość: Kancelarya adwokata dr. Koharego, Sykstuska 31. 1462

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

L W Ó W.

NAJWSPANIALSZA WE LWOWIE
Kawiarnia Sans-Souci ul. Szajnocny róg Sykstuskiej parter
 największy wybór czasopism.
 Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

Kawiarnia „Avenue“
 punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 miliardów.

GRAND HOTEL
 ul. Karola Ludwika.
 Pierwszorządny hotel, odnowiony gruntownie i urządony z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

KAWIARNIA „SPLENDID“ ul. Sykstuska 19.
 Wspaniałe i higienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wsze-
 skie dzienniki polskie i zagraniczne. — Do godz. 11 rano
 znakomite śniadania tylko 60 halerczy. — Wieczorem od
 godz. 8-jej koncert znanej muzyki smyczkowej.

JADALNIA I MLECZARNIA
E. LOGAJA, przy ul. Kopernika 28.
 Potrawy świeże, zdrowe i tanie, obiady począwszy
 od 90 hal.

Kawiarnia „Secesya“
 punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże,
 widne, stylowo urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300,
 pism polskich i zagranicznych. Po teatrze świeża kuchnia.
 Codziennie koncert słynnego skrzypka Eng. Nechwatal.

„Zakopane“ ul. Akademicka
 Nr. 24. Handel
 delikatesów i pokoje do śniadań. Znakomita
 kuchnia, doborowe wina, piwo pilzneńskie.
 Osobna sala i gabinety dla zabaw towarzyskich.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY - „IMPERIAL“
 WYKWINTNA RESTAURACJA
 urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów.
 Punkt zborny najlepszego towarzystwa
 ul. Trzeciego Maja 1. 3. Tel. Nr. 448. Właściciele: GANZ & BOROWSKI.

MLECZARNIA
 urządzone z europejskim kom-
 fortem, rzeźbiście oświetlona,
 piękna terasa, ceny niebywale
 niskie. ul. Mikołaja 10.
 wł. ADAM KILJANOWICZ.

Restauracja i handel delikatesów
Władysława Kozłowskiego
 przy ul. Grodeckiej 1. 85 obok Dworca kolejowego.
 Lokal obszerny, kuchnia domowa i bardzo smaczna. W lo-
 kału zawsze świeży i znany ze swej dobroci piłzner. Kon-
 cert kapeli salonowej codziennie od 8 wiecz. do 1 w nocy.

HOTEL WARSZAWSKI i restauracja, plac Bernardyński 1. 5.
 Hotel gruntownie odnowiony pokoje duże, widne, światło
 elektryczne od 1.60 na dobę. Restauracja na dole, po-
 trawy świeże i smaczne, przy hotelu utrzymuje się za-
 jazd, obok stacya kolei elektrycznej.

POKÓJ DO ŚNIADAŃ
Schapiiry Rynek 1. 26.
 Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Do-
 skonale piwo i inne doborowe trunki.

RESTAURACJA I POKÓJ DO ŚNIADAŃ ul. Leon Puffi
 Grodecka 2b
 dom Katolicki i gmach Teatru Nowego w pobliżu kolei (1 sekcya tramwajowa).
 Restauracja urządzone z komfortem. Codziennie koncert
 kapeli salonowej, kuchnia doborowa, ceny nader niskie.
 Lokal otwarty do 1 w nocy.

Restauracya N. Toepfera
 przy ulicy Trybunalskiej. — Najtańsza i naj-
 zdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przy-
 jezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

PENSYONAT POLONIA przy ul. Bourlarda 3 przyjmuje na
 mieszkanie wraz z całym utrzymaniem
 przyjezdnych i miejsc. Wydaje obiady w osobno urządzo-
 nej sali jadalnej i do menażek. Urządzenie wygodne i wy-
 kwintne, światło elektryczne, gaz, łazienki. Stacya tram-
 wayowa na miejscu. Tel. 2089/VIII. Ceny umiarkowane.

PENSION EXQUISITE Lwów, Sykstuska 23. Tel. 784.
 poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dnie, tygodnie
 i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całym, częściowym
 lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia wzorowa,
 ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

RESTAURACJA AMERYKAŃSKA
 pierwszorządny zakład przy ul. 3 Maja 1. 11 pod zarządem
JAKOBA KLARFELDA. Lokal wzorowo urządzone,
 wysoki i higieniczny, jadło smaczne, trunki z pierwszo-
 rzędnych firm, pieczywo „a discretion“. Usługa prędką
 i grzeczną. Lokal otwarty do 1-jej w nocy.

NA ŚNIADANIA, obiady i kolacje poleca się
WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO
 Lwów, Czarnieckiego 1. 2.

AKADEMICKA 6, róg Chorażczyzny. Wytwor-
 urządzony na sposób
BARÓW WARSZAWSKICH
 — — — — — znakomite kanapki, smaczne potrawy. — — — — —

Hotel i Kawiarnia City (Karola Ludwika 11)
 Kawiarnia urządzone z wielkim komfortem.
 Koncert muzyki wojskowej, wszystkie pisma
 krajowe i zagraniczne.

KRAKÓW.

PRZEMYŚL.

KOŁOMYJA.

Hotel Polski
 przy ulicy Floryańskiej. — Pokoje od 2 koron. —
 W pobliżu dworca, teatru, Wawelu i t. d. — Połączenie
 telefoniczne międzymiastowe.

Hotel Europejski i restauracya w
 pobliżu dworca
 kolejowego, poko-
 je z komfortem urządzone od 3 do 6 koron.
 ::: Najtańsza i najzdrowsza kuchnia :::

Restauracya „Belle-Vue“ w Rynku
 Właściciel **IGNACY SCHWARZ**
 Najtańsza i najzdrowsza kuchnia, punkt zborny dla przy-
 jezdnych. Wyborne piwo Okocimskie i pilzneńskie. Co-
 dziennie koncert.

AUSTRO - AMERICANA, Tryest.
 Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na wykwin-
 tnie urządzonych pospiesznych pa-
 rowcach, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych
 z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.
 Odjazd z Tryestu do Nowego Jorku :
 OCEANIA 14 października
 ALICE 21 października
 ARGENTINA 4 listopada
 MARTHA WASHINGTON 18 listopada
 OCEANIA 2 grudnia
 ALICE 9 grudnia
 Odjazd z Tryestu do Połudn. Ameryki:
 LAURA 12 października
 EUGENIA 26 października
 ATLANTA 18 listopada
 SOPHIA HOHENBERG 23 listopada
 FRANCISCA 14 grudnia
 LAURA 31 grudnia
 Szczegółowych informacji udzielają:
 TRYEST: Dyrekcyja — Via molin piccolo 2. — WIE-
 DEN: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36.
 LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschod-
 niej, Grodecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastę-
 pstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz 1. 2. — TARNO-
 POL: Główna agencya (Emil May). 514

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
Józef Friedländer
 — — BIURO: SZPITALNA 8. — —
 FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
 — — — — — Telefon Nr. 299. — — — — —
 Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła
 taflowego, ram i luster. 553

KOMINY FABRYCZNE
 — — — — — buduje — — — — — 876
Inżynier ROMAN Z. CIESIELSKI
 Warszawa ul. Mokotowska 54. — Kraków ul. Batorego 26.

Teatr rozmaitości Variété Bristol
SENZACYJNY PROGRAM.
 Występy pierwszorządnych artystów. Codziennie 2 komedye
 Początek o godz. 8 wieczór. 1337

Posiadacze losów
 mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i te
 same losy (te same serye i numera) odkupić na
 dogodnie spłaty miesięczne, grając na losy bez
 przerwy.
 Wypukujemy także zastawione gdziekolwiek
 losy, dopłacamy do pełnego kursu i odstępujemy
 te same losy na dogodnie spłaty.
 Wkładki na rachunek bieżący oprocentowujemy
 korzystnie i wypłacamy mniejsze kwoty bez wypo-
 wiedzenia, a kwoty większe za wypowiedzeniem
 parodniowem.
 Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich
 transakcyi, wchodzących w zakres kantoru wy-
 miany, do kupna efektów i monet, losów za go-
 tówkę i na spłaty, wypłaty kuponów i wylosowa-
 nych obligacyi. Przeglądamy bezpłatnie listy zasta-
 wne, losy i t. d.
Dom bankowy
Schutz i Chajes
 LWÓW, PL. MARYACKI L. 7. 157